Rok X. Wyd. A. B. Katowice, sobota 12-go października 1935 r. Nr. 280
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Zażarte walki pod Aduą

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Ras Seyum przeprowadził wczoraj o godz. 20-ej kontratak pod Aduą. Wojska abisyńskie otoczyły miasto i **zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2.500, zabierając tysiące karabinów i karabinów maszynowych, a także wielką ilość dział i sprzętu wojennego.** Atakujący ponieśli także ciężkie straty.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Wczorajszy **kontratak abisyński był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką.** Znaczny oddział Abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycji włoskich. Wywiązała **się zaciekła walka na bagnety na śmierć i życie.** Abisyńczycy mieli pewną przewagę. **Walczyli oni** — jak pisze korespondent Reutera — jak **djabły,** posługując się sztyletami i bagnetami. Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całonocnej obie strony potrzebują wypoczynku.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: **Adua wygląda jak martwe miasto.** Żadna ze stron walczących nie pragnie zatrzymać się w niej dłużej, gdyż jest zupełnie otwarta dla obstrzału artyleryjskiego z góry.

PARYŻ. Havas donosi: W Addis Abebie potwierdzają, że w nocy z 9 na 10 bm. **Abisyńczycy wtargnęli na pozycje włoskie w Adui,** ponieśli wprawdzie ciężkie straty, ale zajęli część pozycyj włoskich, wzięli jeńców, karabiny maszynowe, działa itd. **50 Erytrejczyków przeszło z bronią w ręku na stronę Abisyńczyków.**

LONDYN. Poselstwo abisyńskie ogłasza urzędowo: Otrzymaliśmy wiadomość z miarodajnego źródła, że pod Aduą rozegrała się krwawa bitwa, w której **zginęło około 2.000 Włochów.**

Nowa taktyka Abisyńczyków polega na ciągłem niepokojeniu nieprzyjaciela

LONDYN. Dowództwo wojsk abisyńskich opracowało nowy plan obrony. Armja abisyńska będzie podzielona na drobne oddziały, zdolne do prowadzenia działań partyzanckich. Oddziały te będą rozmieszczone wzdłuż dróg, któremi mają się posuwać wojska włoskie.

Wzdłuż tych dróg z przerwami po 10 km będą rozmieszczone oddziały, liczące 800 ludzi każdy, pod dowództwem miejscowych wodzów, doskonale obeznanych z warunkami terenowemi. Zaprowiantowanie wojsk będzie się odbywało na miejscu.

Niebezpieczeństwo ataków powietrznych i chemicznych ma być zredukowane do minimum.

Wojskom włoskim udało się wyrwać z matni.

ADDIS ABEBA. Pułki włoskie odcięte od kilku dni od Ual-Ual usiłowały przebić się przez pierścień abisyński i **stoczyły krwawą bitwę pod miasteczkiem Harit.**

Wojska włoskie składały się z organizacyj młodzieży faszystowskiej t. zw. „avangardisti". Abisyńczycy przypuścili nocą atak na Włochów, ruszając w bój niezorganizowanemi szwadronami. **Zdobyli oni trzy czołgi.**

Na pomoc Włochom nadleciała **eskadra samolotów** im. Gabriela d'Annunzio, która zbombardowała jeźdźców abisyńskich i **umożliwiła pułkom włoskim, przebicie się przez pierścień nieprzyjacielski ku miastu Harit.** Pułki zbliżają się zwolna do granicy włoskiej Somali. **Racje wody do picia zmniejszono im do ¼ litra dziennie na osobę.**

Dwa bataljony włoskie zostały zdziesiątkowane ogniem karabinów maszynowych. Radiostacja włoska polowa przesyłała wezwania o pomoc.

Krwawe pokłosie dotychczas. walk

BERLIN. Jedna z agencyj berlińskich podaje informacje swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskim rzeczoznawcą wojskowymo sytuacji w Abisynji.

Zdaniem kół francuskich, **Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu.** Rzeczoznawca francuski upatruje za taktyką negusa **rękę Anglji,** która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu, aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę, a równocześnie, o ile możności, wszczął ofenzywę w kierunku Erytrei. Koła francuskie są zdania, że **formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei, poczem dopiero negus będzie mógł wystąpić z propozycjami pokojowemi.**

Według obliczeń straty po obu stronach są następujące: **Abisyńczycy 11.000 zabitych,** 16.000 rannych, 1.200 jeńców. **Włosi 2.000 zabitych,** 4.500 rannych i 900 jeńców.

Komunikat włoski.

RZYM. Ogłaszają tu następujący komunikat: Dnia 10 bm. koło zachodu słońca dedżiak (urzędnik) Haile Selassie Gugsa, szef rozległej prowincji wschodniej Tigre zgłosił się do przednich straży włoskich wraz ze swojemi siłami zbrojnemi i oddał się pod rozkazy gen. Santini. — Wkrótce potem dedżiak Kassa Araya przeszedł ze swemi siłami na naszą stronę.

Cyfry o stratach włoskich, rozpowszechniane przez niektóre dzienniki zagraniczne, są kłamliwe. Działania wojenne przeprowadzone na całym szerokim froncie w ciągu 4 dni dały następujące straty: 30 zabitych, z czego 5-ciu Włochów, 25 tubylców, 70 rannych z czego 50 tubylców.

Na terenach okupowanych w dalszym ciągu poddają się Włochom przedstawiciele kleru i ludności. Na froncie somalijskim w dalszym ciągu daje się zauważyć dezercja wśród Abisyńczyków. Wiadomość, że samolot włoski spadł w pobliżu Aksum, jest fałszywa. W najbliższych dniach naczelne dowództwo przeniesione zostanie na teren zdobyty. Stan zdrowotny i moralny wojska jest doskonały.

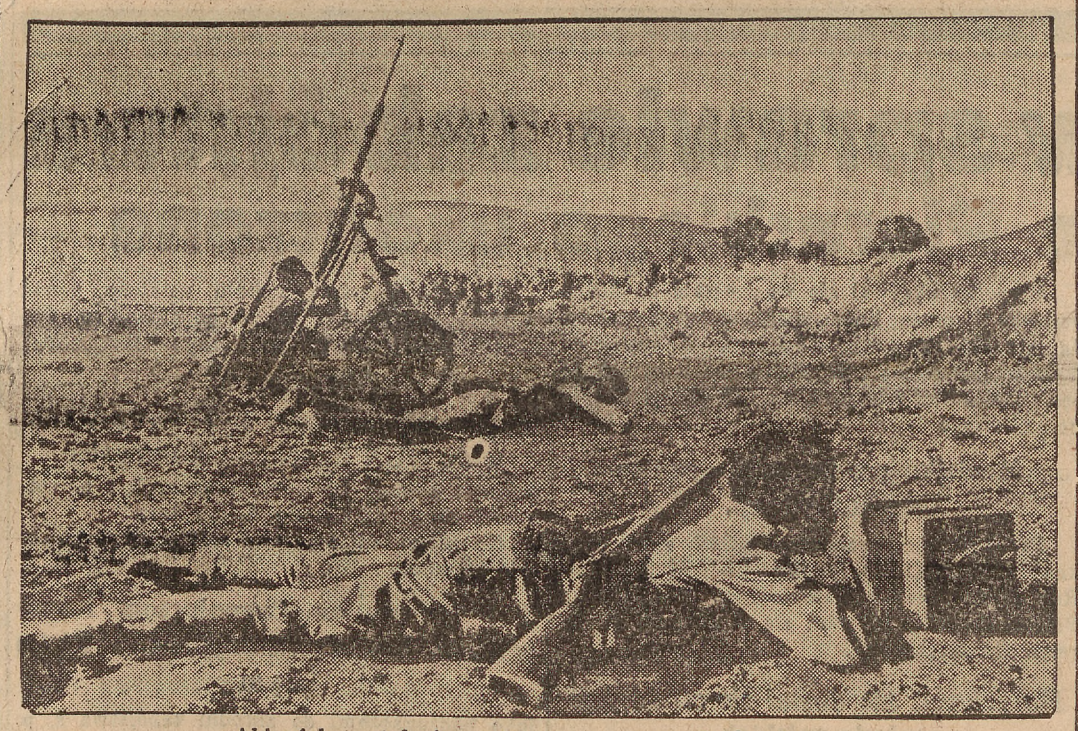

Abisyńska artylerja zenitowa na pustyni Ogaden.

Zmiana Rządu nastąpi w najbliższym czasie

Pan Premjer Sławek na Zamku.

WARSZAWA. (tel. wł.) W dniu wczorajszym w godzinach rannych przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej P. Premjera Sławka, z którym odbył dłuższą konferencję na temat prac Rządu.

W związku z tą konferencją rozeszła się w warszawskich kołach politycznych pogłoska, jakoby — mimo uprzednich wiadomości o odłożeniu zmiany Rządu aż do parlamentarnej sesji budżetowej — **miałaby ona nastąpić już w najbliższym czasie, a to możliwe nawet w sobotę lub poniedziałek.**

Co do członków Rządu, którzy wzięliby udział w przyszłym gabinecie, krążą tutaj najrozmaitsze, sprzeczne z sobą pogłoski. Jedni twierdzą, iż **zmiana Rządu będzie bardzo gruntowną** i zmieni się obsada większości resortów, inni natomiast uważają, iż **zmiana Rządu ograniczy się tylko do zmiany nielicznych ministrów.** Najbliższe już dni okażą, która z tych pogłosek będzie istotną.

Dziś spodziewany jest powrót Ministra Becka z Genewy, coby umożliwiło zmianę gabinetu.

Grecja przestała być republiką

BIAŁOGRÓD. Agencja Avala donosi: Ustrój republikański w Grecji został zniesiony. Stan oblężenia ogłoszono w całym kraju. Gen. Kondylis stanął na czele nowego rządu, który złoży przysięgę na zgromadzeniu narodowem. Premjer gen. Kondylis po utworzeniu nowego rządu oświadczył korespondentowi agencji Avala w Atenach co następuje:

Rząd, na którego czele stoję, przeprowadzi plebiscyt. Ustrój republikański będzie zniesiony uchwałą zgromadzenia narodowego. Plebiscyt odbędzie się dnia 3 listopada. Obecna rada ministrów pełnić będzie swe obowiązki aż do zakończenia plebiscytu.

ATENY. Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie przez aklamację rezolucję o zniesieniu ustroju republikańskiego i o przywróceniu monarchji, a także o zarządzeniu na 3 listopada plebiscytu. Zgromadzenie uchwaliło także powołanie gen. Kondolisa na regenta do czasu obsadzenia tronu.

ATENY. Nowy rząd grecki przywrócił członkom dynastji greckiej prawa obywatelstwa w Grecji.

Uwaga! przypominamy, że ostatnie dnie
JESIENNYCH TYGODNI TARGOWYCH
kończą się 13. bm. Niskie ceny wstępu umożliwiają wszystkim zwiedzanie

600-tysięczna armja broni północnej Abisynji

LONDYN. Jak donoszą z Addis-Abeby, według wiadomości urzędowych, **na froncie północnym walczyć będzie przeciwko najazdowi włoskiemu około 600.000 wojsk abisyńskich.**

„Exchange Telegraph" donosi z Erytrei, że **wiadomości o zajęciu przez Włochów Aksumu, nie są prawdziwe i że do miasta tego zdążają znaczne posiłki abisyńskie. W rejonie Adui toczą się w dalszym ciągu zacięte boje pomiędzy Włochami i Abisyńczykami.**

Armja trędowatych.

ADDIS ABEBA. Wyw. samoloty włoskie wyśledziły, iż przez rzekę Takaz przeprawiło się **5 000 trędowatych, pochodzących z również świętego, jak Aksum miasta, Deabat.** Trędowaci maszerują w stronę Aksum. Włosi wiedząc, że nie mogą liczyć na swoich czarnych żołnierzy, którzy narówni z Abisyńczykami **nie odważą się strzelać do trędowatych, jako świętych — postanowili z samolotów obrzucić armję trędowatych bombami izawiącemi, aby ich zmusić do odwrotu. Gdyby to nie odniosło skutku, Włosi uciekną się do karabinów maszynowych.**

Wojska tubylcze przechodzą na stronę Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. Z Makale donoszą, że **około 1000 żołnierzy tubylczych z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską, wobec czego lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych.** Z Gorahai urzędowo donoszą, że posterunki abisyńskie nad rzeką Webi Szebei były bombardowane przez samoloty włoskie. Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód. Rząd abisyński **ogłosił odezwę, w której oświadczył, że nie upokorzy się przed siłą Włoch i stawiać będzie czoła przeciwnikom, a warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie.**

Koncentracja wojsk włoskich.

ADDIS ABEBA. Według ostatnich informacyj frontu północnego w prowincji Aganie toczą się zaciekłe walki. Dowódca armji południowej Dedjasmacz Nassibu donosi, że patrole abisyńskie stwierdzają **koncentrację wojsk włoskich, zaopatrzonych w czołgi, działa i samoloty.** — Koncentracja ma podobno na celu, według tych doniesień, atak na odcinku Dolo.

Addis Abeba gotuje się do obrony.

BERLIN. Wedle depesz iskrowych z Addis Abeby, prowadzone są tam gorączkowe i na wielką skalę zakrojone przygotowania do obrony stolicy Abisynji. Ilość wojsk skoncentrowanych w samym mieście i okolicy, obliczają na 125 tys. dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy.

Wojna potrwa kilka lat

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Bliski wyjazd poselstwa włoskiego z Addis Abeby, przekreśla wszelkie nadzieje o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a Abisynją, otwiera nowy poważny okres w konflikcie włosko - abisyńskim. Sądzą tu, że należy być przygotowanym na to, że **wojna potrwa prawdopodobnie kilka lat.** — Niechybny wyjazd poselstwa włoskiego budzi obawy, że Addis Abeba stanie się objektem włoskich ataków lotniczych.

Abisynja nie chciała wojny.

PARYŻ. „Echo de Paris" zamieszcza wywiad z negusem, który oświadczył, co następuje: Rząd włoski chciał załatwić spór, uciekając się do siły i gwałcąc zobowiązania, wypływające z paktu Ligi, paktu Kellogga i własnego traktatu, zawartego z Abisynją. Obecnie istnieje stan wojenny. **Decyzja Ligi daje mi pełną swobodę prowadzenia walki z udziałem całej mojej armji.** Nie zgodzimy się na żadne zobowiązanie, które wymagałoby ofiary z naszej niepodległości politycznej lub całości naszego terytorjum.

Włoski szef sztabu odpłynął do Afryki

RZYM. Szef sztabu generalnego marszałek Badoglio i minister do spraw kolonji odpłynął do Afryki Wschodniej.

*

PARYŻ. Havas donosi, że wyjazd marszałka Badoglio uważany jest w Rzymie za dowód, że rząd włoski przywiązuje coraz większą wagę do operacyj w Afryce i że uważa za nieprawdopodobną możliwość zatargu zbrojnego w Europie.

Anglja blokuje porty włoskie w Somali i Erytrei.

BERLIN. W Berlinie rozeszły się dziś pogłoski, że **Anglja jest zdecydowana przystąpić w najbliższym czasie do blokady portów włoskich w Erytrei i włoskiem Somali.** Liczba okrętów angielskich w Adenie została ostatnio znacznie wzmocniona. Na wodach greckich pojawiły się nowe jednostki bojowe floty Wielkiej Brytanji

Co dalej?

Po uchwaleniu przez L. N. sankcyj przeciw Włochom.

GENEWA (tel. wł.) Dnia 7 b. m. Liga Narodów potępiła Włochy za wszczęcie działań wojennych w Abisynji i określiła je jako napastnika. Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi zabrał głos delegat włoski baron Aloisi. Momentem najbardziej przekonywującym przemówienia było oświadczenie, że

wyrok został wydany bez wysłuchania strony oskarżonej,

co — zdaniem barona Aloisi — nie było nigdy i nigdzie praktykowane w żadnym trybunale. Po oświadczeniu przedstawiciela Włoch zgłosił się do głosu szereg mowców.

Wystąpienia te nie zmieniły w niczem sytuacji.

Historyczna uchwała Ligi Narodów powołuje się na art. 16 paktu. Opiewa on, iż „jeśli jeden z członków Związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie za **dopuszczającego się aktu wojennego**

przeciw wszystkim członkom Związku.

Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami, a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych i osobistych między obywatelami tego państwa, a obywatelami innych państw, należących do Związku, lub do niego nie należących."

Dalej art. 16 ustala, że „w podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym rządom, jakim kontyngentem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Związku ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, by

wymusić poszanowanie zabowiązań związku".

Sytuacja obecna, w której 16 art. otrzymać ma swe zastosowanie, zasługiwać musi na najwyższą uwagę, zarówno z tytułu zastosowanej procedury, jak i środków sankcyjnych, które zalecone być mają przez Radę w konsekwencji raportu t. zw. Komisji Koordynacyjnej.

O tem, jak w rzeczywistości rozwijać się będzie sytuacja, decydować będą zapewne pertraktacje, toczące się poza kulisami Genewy, sam fakt jednakże zwołania przedstawicieli wszystkich państw, członków Ligi i to z tytułu właśnie art. 16, stanowi

w polityce powojennej Europy zdarzenie doniosłe,

zarejestrowane poraz pierwszy.

Dużo się dziś mówi w Genewie o moralnem poparciu, a bardzo mało o rzeczowych poświęceniach. Stąd też spodziewać się należy, że Anglja będzie musiała zadowolnić się moralnem poparciem, a

całą robotę wykonać sama,

a wykona ją pod znakiem wielobarwnej flagi międzynarodowej.

Wiadomości z Genewy nie brzmią pocieszająco. Głoszą one, że w kołach delegacji brytyjskiej istnieje coraz bardziej zdecydowana wola **zastosowania ostrych środków, celem „ukrócenia wojny".** Anglja nie zadowoli się platonicznemi sankcjami, nieszkodliwemi dla Włoch.

Z drugiej strony jasne jest, że **przeprowadzenie sankcyj będzie rzeczą trudną.** Cały szereg krajów, które prowadzą duży handel z Włochami, nie zgodzi się tak łatwo wyrzec płynących stąd korzyści. Dotyczy to w szczególności Austrji, Węgier i Szwajcarji. Taka Argentyna, w której mieszka 2 miljony Włochów, nie zechce zapewne przyłączyć się do sankcyj.

Zjawia się więc pytanie, co zrobi Anglja, jeśli bojkot, naskutek różnych luk, okaże się nieskuteczny.

Dość rozpowszechnione jest przekonanie, że **Anglja zdecyduje się w tym wypadku na**

blokadę Włoch.

Możliwe jest jednak, że nie uczyni tego, gdyż dysponuje silnym i skutecznym środkiem, który może zastosować, a mianowicie **wspieraniem Abisynji w jej walce przeciw Włochom.**

Całkowity podbój Abisynji jest niezwykle trudny,

nawet dla armji silniejszej od włoskiego korpusu ekspedycyjnego. W razie zaś pośredniego lub bezpośredniego poparcia Abisynji,

zadanie to może okazać się niemożliwe do zrealizowania.

Śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego ukończone

WARSZAWA. (tel. wł.) Wszyscy oskarżeni, którzy 18-go listopada staną przed Sądem Okręgowym oskarżeni są o należenie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), mającej na celu oderwanie od Polski południowo-wschodniej połaci. Ponadto 7 pierwszych oskarżno o pomoc w zabójstwie oraz o umożliwienie mordercy ucieczki.

Inwigilacja ś. p. ministra Bronisława Pierackiego

rzpoczęła się już w roku 1933. Inwigilację min. Pierackiego prowadził w tym czasie w Warszawie osk. Mikołaj Łebed, absolwent gimnazjum we Lwowie. Rolę łącznika pomiędzy władzami wyższemi OUN a Łebedem w czasie jego pobytu w Warszawie odegrał inż. Bohdan Pidhajny ze Lwowa. Ponadto Pidhajny skontaktował mordercę Grzegorza Maciejkę z Banderą studentem Politechniki włoskiej.

Morderca ministra członek O. U. N. 20-letni Grzegorz Maciejko,

praktykant cynkograficzny ze Lwowa otrzymał rozkaz udania się do Warszawy i zabicia min. Pierackiego w maju 1934 r. od Stefana Bandery.

Wyprawiając Maciejkę do Warszawy Bandera udzielił mu wskazówek, w jaki sposób ma spotkać się z Łebedem.

Maciejko miał

rozkaz zabicia min. Pierackiego

wystrzałami z rewolweru, albo przy pomocy bomby. Po przybyciu do Warszawy, co nastąpiło około 7 czerwca, a więc mniejwięcej na tydzień przed zbrodnią, Maciejko spotkał się z Lebedem, który dostarczył mu bomby, oraz udzielił obszernych wskazówek dotyczących trybu życia ministra.

Bomba, którą otrzymał Maciejko sporządzona została w potajemnem laboratorjum OUN. w Krakowie przez byłego studenta chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego 30-letniego Jarosława Korpynecia.

Ucieczka Maciejki

była zorganizowana już zawczasu.

Natychmiast po dokonaniu zabójstwa i ucieczce przed pościgiem na ul. Foksal, Grzegorz Maciejko wyjechał z Warszawy do Lublina i ukrywał się tam w mieszkaniu studenta Uniwersytetu Lubelskiego 28-letniego Jakóba Czornija. Po przenocowaniu w Lublinie Maciejko pojechał do Lwowa. Tam ukrywał go 25-letni robotnik Eugenjusz Kaczmarski, były uczeń 5 kl. gimnazjum. Kaczmarski za pśrednictwem b. studenta prawa Mychala zetknął Maciejkę z Malucą, który torował zabójcy dalszą drogę ucieczki.

Maciejko ukrywał się we Lwowie do końca czerwca i przez lipiec, poczem przebywał w Jamnej koło Tatarowa (woj. stanisławowskie). Była to już ostatnia kryjówka Maciejki w Polsce. Dn. 5 sierpnia 1934 roku w godzinach popołudniowych

Maciejko przekroczył granicę Czechosłowacji.

Przez granicę przeprowadził ich oboje aplikant adwokacki ze Lwowa 27-letni Jarosław Rak przez przełęcz Tatarowską. Po ujściu z Polski Maciejko schronił się w Jasinie, na terenie Czechosłowacji.

Dotychczas nie dostał się on do rąk władz polskich.

Maciejko na terenie Czechosłowacji przebywa pod opieką wybitnego działacza OUN. zagranicą, Jarosława Baranowskiego, brata jednego z morderców ś. p. posła Hołówki, Romana Baranowskiego, skazanego na 10 lat więzienia i ostatnio zmarłego w więzieniu Ś-to Krzyskiem.

W toku śledztwa zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że rozkaz zabójstwa wyszedł z „prowidu" (naczelnego dowództwa) OUN „urzędującego" zagranicą.

Inicjatorami zbrodni byli: prezes prowidu OUN Eugenjusz Konowalec,

referent bojowy OUN Emil Semnyk i b. rotmistrz armji ukraińskiej Ricko Jary.

Na tej zasadzie polskie władze prokuratorskie rozesłały

listy gończe za Eugenjuszem Konowalcem, Emilem Semnykiem i Ricko Jarym

jako podżegaczami do zbrodni zabójstwa ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

* * *

Akt oskarżenia wydrukowany w książce zawierającej 110 stronic druku (250 stronic pisma maszynowego), wymienia nazwiska 144 świadków i kilku ekspertów.

Utworzenie komitetu koordynacyjnego

GENEWA. Wczoraj o godz. 10,30 zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Abisynji i Włoch, celem ukonstytuawania komitetu, przewidzianego wezwaniem Zgromadzenia Ligi z 10 bm. Na przewodniczącego komitetu wybrany został Vasconcellos, b. minister spraw zagranicznych i stały delegat Portugalji w Lidze Narodów. Posiedzenie komitetu będzie poufne.

Na posiedzeniu poufnem delegat polski minister Komarnicki poruszył sprawę konieczności przedstawienia przez członków komitetu koordynacyjnego pełnomocnictw wobec tego, że komitet jest ciałem odrębnem nie związanem ani z Radą ani ze Zgromadzeniem Ligi Narodów.

Sprawę załatwiono w ten sposób, że pierwsi delegaci każdego z państw zawiadomią listownie przewodniczącego komitetu, kto będzie reprezentował dane państwo, a pełnomocnictwa będą przedstawione dopiero w chwili, gdyby doszło do uchwały, mogącej wiązać poszczególne rządy.

Albanja przeciw sankcjom.

GENEWA. Wczorajsze Zgromadzenie Ligi Narodów trwało bardzo krótko. Na wstępie przedstawiciel Albanji Fragheri oświadczył, że kraj jego, będąc wierny paktowi Ligi Narodów, nie może jednak ze względu na przymierze oraz liczne stosunki ekonomiczne, wiążące go z Włochami, uznać jakichkolwiek sankcyj. Temsamem zgłasza sprzeciw.

Następnie przewodniczący Benesz, polemizując z wczorajszem przemówieniem barona Aloisiego, stwierdził, że Liga Narodów zbadała zarzuty.

Zapełniają się więzienia czeskie Polakami.

MORAWSKA OSTRAWA. W ciągu pierwszej dekady października br., żandarmerja czeska aresztowała i odstawiła do więzień 22 Polaków na Śląsku Zaolzańskim.

Kandydaci do wawrzynu za krasomówstwo.

WARSZAWA (tel. wł.). Polska Akademja Literatury wybrała wczoraj kandydata do odznaczenia wawrzynem literatury za krasomówstwo. Kandydatami tymi są pp. Ignacy Daszyński, Ignacy Paderewski, Bogusław Miedziński i Generał Kazimierz Sosnkowski.

Trocki leży w szpitalu.

OSLO. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek, norweska agencja telegraficzna stwierdza, że stan zdrowia Trockiego od czasu przyjazdu do Norwegji, nietylko się nie pogorszył, lecz nawet uległ poprawie. Trocki jednakże znajduje się pod obserwacją lekarską w jednym ze szpitali w Oslo.

Powstanie w Trypolitanji.

ALEKSANDRJA. Wśród zamieszkałych tu trypolitańczyków krążą uporczywe pogłoski o rozruchach w południowej Trypolitanji. Oddziały powstańcze są rzekomo uzbrojone w daleko nośne karabiny i mają poddostatkiem naboi oraz wielbłądów i koni. Garnizony włoskie wycofały się już z paru miejscowości. Mówią również, że wśród powstańców jest sporo ochotników z krajów sąsiednich.

Jan Wiktor

Ponad 600 tysięcy dzieci w Polsce pozostaje bez szkoły

Przypominam sobie zdarzenie, które głęboko wryło mi się w pamięć. Zimny deszcz, zmieszany ze śniegiem, chłostał ulicę. Kałuże biczowane kroplami otaczała biel, która mętniała, żółkniała wśród błota i znikała, zmieniona w brudną wodę.

W taki czas naprzeciw szkoły stał 14-to letni chłopak, drżący z zimna, niby łach zawieszony na gałęziach wśród szarugi. Wiatr, nisko chodzący, ciął bose stopy. Chłopak za każdym podmuchem podrywał się i stawał na jednej nodze. W ręce trzymał kij, drugą chował za pazuchę. Ludzie, pędzący ku swoim sprawom, nie zwracali uwagi na chłopaka, który wciąż stał w tem samem miejscu bardziej zziębnięty, bardziej skurczony, zsiniały, dygotający każdem włóknem drelichowej kapociny.

— Cóż ty tu robisz? Pilnujesz, żeby się szkoła nie zawaliła? — zażartował mijający go przechodzień.

— Czekam na Józka.

— Gdzież on?

— O w hańtej klasie — wskazał palcem na otwarte okno pierwszego piętra.

— Ależ — chłopie — idź do chałupy, poco masz ziębnąć?

— Kiejmi mama przykazali pilnować...

— Czegoż, u Boga Ojca? Matka kazała ci stać na *takiem* zimnie?

— Wicie dlaczego? Józek wandrował, no — wyjaśniał — uciekł z domu, polował przez trzy dni, do szkoły nie chodził. Spał kajś po szopach. Dzisiaj rano z mamą złapaliśmy go i tutaj przywiedli. Teraz trzeba go pilnować... W południe zabiorę go do domu, a jutro znowu przywiedę — uśmiechnął się do okien, z których wypadał gwar nauki. — Wicie, wicie, ani zimna nie czuję, ani mi się nie przykrzy, bo słucham różności. Tak chciałbym czytać książki i o wszystkiem wiedzieć, co się we świecie dzieje, ale

mam oczy ciemne...

— Daleko, o na hańtym wirchu mieszkam... W chałupie nie było pieniędzy, ani na książki, ani na przyodziewek, tata chorowali. Teraz, tośmy się trochę wspomogli, zarobiłem przy robocie i Józka posyłamy do szkoły.

Co jabym dał!...

— A on?... Żeby od nauki uciekać? Nie do pojęcia!

Ów chłopak przez tyle godzin stał w szarudze zdrętwiały, zmoczony. Trwał w tem samem miejscu, patrząc w okno, skąd wylatywały strzępy nauki, jakby okruchy, rozpryśniętego słońca. I ciągnął dalej:

— *W szkole nauczą Józka, żeby był inny, żeby był dobry, żeby go ludzie nie przeklinali i na niego nie płakali.*

— Co jabym dał, żebym w cieple siedział i uczył się. Patrzę w świat, i nie widzę. Mam ciemne oczy...

A Józek nie wychodził z ławki w czasie pauzy. Wstydził się, bo był bosy.

Te słowa chłopaka padły w błoto, a zabrzmiały tak, że chciało się je podjąć jak świętość, komuś rzucić, komuś nakazać, czyjeś sumienie wstrząsnąć. Dzisiaj kiedy sobie przypominam to zdarzenie, myślę z bólem o niedoli tego chłopaka, który bosy, obtargany, nędzny stał, aby usłyszeć słowa, promień rozświetlający jego duszę, a równocześnie pilnował, aby jego brat mógł się uczyć.

Setki, tysiące wsi nie ma nawet tak biednej szkoły, aby ktoś stał na straży u jej wejścia.

Liczba dzieci pozbawionych szkoły z roku na rok zwiększa się, olbrzymieje, dosięgając rozmiarów nieszczęścia

Najstraszliwsza karta, najbardziej hańbiąca: analfabetyzm, w odrodzonej Polsce nie została wydarta. Wciąż jeszcze wzrasta liczba dzieci pozbawionych nauki. Nie z winy dzieci.

Zabrakło dla nich miejsca.

W Niemczech gdziekolwiek przechodzień zwróci kroki, wszędzie na niego czyha puszka, śledzi go, zagradza drogę, idzie za nim i *wszędzie przypomina, że ma spełnić obowiązek wobec tego, który pomocy potrzebuje. Setki miljonów marek corocznie owe puszki gromadzą na głodnych, na nagich, na budowanie szkół, domów, mających wynaradawiać polskie dusze.*

Każdy Niemiec wychodząc z domu wyznacza pewną kwotę, którą tego dnia ma ofiarować i to wypełnia ze ścisłością.

W Polsce zgoła inaczej się postępuje. Jednego dnia rzuci się pohopnie garść pieniędzy z uniesieniem, a jutro się wyrzuca za drzwi, strąca ze schodów: — „Dość tego dziadowania, ani opędzić się nie można...“

W czasie tego tygodnia, który urządza Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych, będą nękać puszki, artykuły, będą przypominać, wołać, zagradzać drogę,

To nie dziadowanie.

Z poleskich błot, z kamienistych uboczy górskich, z równin mazowieckich, z poddaszy i z suteryn, z izb, z barłogów, wszystkiemi ścieżkami, *idzie nakaz najbardziej opuszczonych dzieci, aby prześladować sumienie, bić pięściami, domagać się spełnienia obowiązku wobec najnędzniejszych, wyrastających w mrokach. Te dzieci krzyczą wielkim głosem w całą Polskę.*

Nie dorywczy, chwilowy odruch, ale potężny czyn wynikły z wytrwałej pracy, sięgający każdej wsi, każdego dziecka, które może staje w szarudze, aby usłyszeć słowo. I przez wszystkie dni tego tygodnia Polska przychodzi do tych miejscowości, aby w uścisku braterskim, w spracowanej dłoni chłopa i robotnika, zostawić dar swej pamięci, okruchę serca, *różowy znaczek:*

„Złóż grosz! na budowę szkół powszechnych w roku szkolnym 1935-36“.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Zgłaszać się można: Katowice. Plebiscytowa 1.

Przed XV Zjazdem Powstańców Śląskich w Krakowie

Ostatnie zarządzenia

Zarząd Główny Zw. Powst. Śl. przystąpił w dniu wczorajszym do wydawania biletów kolejowych (kart uczestnictwa) dla uczestników, zgłoszonych w Zarządzie Głównym na wyjazd do Krakowa. Bilety otrzymają tylko ci uczestnicy, którzy uiścili kwotę zł 3,40, Kolejarze-powstańcy, którzy uiścili w Zarządzie Głównym należność w zł 0,50 jadą tymi samymi pociągami, co ich koledzy niekolejarze. Miejsca w wagonach są dla nich rezerwowane. Przejazd kolejarzy odbywa się na podstawie ich służbowego wolnego biletu.

Pociągi są oznaczone hasłami, a mian. pociąg Rybnik — Kraków nosi nazwę „Powstaniec Śląski I.“, a pociąg Lubliniec — Kraków nosi nazwę „Powstaniec Śląski II“.

Bilety (karty uczestnictwa) do pociągu „Powstaniec Śląski I“ są koloru **bronzowego.** Pociąg ten odjeżdża z Rybnika **w niedzielę, dnia 13. X. 35 r. godz.** 4,18, z Dębieńska 4,34, z Orzesza 4,51, z Mikołowa 5,08, z Katowic 5,31. Pociągiem tym jadą wszyscy uczestnicy, którzy są w posiadaniu karty uczestnictwa koloru **bronzowego.** Wszyscy uczestnicy mają miejsca numerowane. Kolejarze w tym pociągu zajmują miejsca w wagonie „C“. Delegaci, jadący tym pociągiem winni posiadać karty uczestnictwa koloru **zielonego.** Karta uczestnictwa kol. zielonego jest identyczna, jak w pociągu „Powstaniec Śląski II“ oznacza ona bowiem, **że uczestnicy, posiadający kartę uczestnictwa koloru zielonego wracają z Krakowa dnia 14. X. 35 r. o godz. 20,24.**

Karty uczestnictwa do pociągu „Powstaniec Śląski II“ są koloru **różowego.** Pociąg ten odjeżdża z **Lublińca w niedzielę, dnia 13. X. 35 r.** o godz. 4,10, z Tarnowskich Gór o godz. 4,58, z Szarleja-Piekar o godz. 5,18, z Chorzowa-Miasta o godz. 5,42, z Katowic o godz. 6,01. Pociągiem tym jadą wszyscy uczestnicy, którzy są w posiadaniu karty uczestnictwa **koloru różowego.** Wszyscy uczestnicy mają miejsca numerowane. Kolejarze w tym pociągu zajmują miejsca w specjalnie rezerwowanych wagonach. Delegaci, jadący tym pociągiem winni posiadać kartę uczestnictwa **koloru zielonego.** Karta ta, jak już wyżej wspomniano, upoważnia uczestnika **do powrotu w dniu 14. X. 35 r.**

Oddziałom z Mysłowic i okolicy komunikujemy, że obydwa pociągi zatrzymują się na stacji Mysłowice, a zatem uczestnicy winni zająć miejsca w jednym z dwóch pociągów zależnie od posiadanej karty uczestnictwa na stacji Mysłowice.

Wszystkim członkom Wydziału komunikujemy, że mają miejsca rezerwowane w specjalnym wagonie pociągu „Powstaniec Śląski II“; winni jednakże uiścić kwotę 3,40 zł o ile dotąd jeszcze tego nie uczynili.

A zatem należy baczną uwagę zwrócić na kartę uczestnictwa, z której dokładnie wynika kurs pociągu z dokładnym czasem odjazdów z poszczególnych stacyj.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śl.

Sztafeta konna Zw. Powst. Śl. wyruszy na Sowiniec.

12 bm. wyrusza z Janowa Śląskiego pod dowództwem kpt. Mierzejewskiego patrol konny 3 bataljonu katowickiego Zw. Powstańców Śl. na Sowiniec do Krakowa. Patrol zabierze na kopiec Marszałka ziemię z Janowa z miejsca, gdzie w r. 1919 zostało rozstrzelanych przez Niemców 6 powstańców. Ziemia zostanie umieszczona w urnie, sporządzonej z niewypalonego pocisku niemieckiego, znalezionego podczas 3-go Powst. Śl.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich w sprawie p. Jana Lortza

Pan Jan Lortz, były prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, zawieszony w prawach członkowskich Zw. P. Śl. i poddany pod Sąd Związkowy.

W następstwie rozszerzania na terenie Górnego Śląska przez członka Związku Powstańców Śląskich p. Jana Lortza ulotek, podważających dobre imię Związku, oraz działających rozkładowo na zwartość i siłę organizacji, Zarząd Główny Zw. Powstańców Śl. na posiedzeniu w dniu 9 października b. r. jednomyślnie postanowił p. Jana Lortza zawiesić w prawach członkowskich i skierować jego sprawę do Sądu Związkowego.

Decyzja powyższa, zważywszy na wielkie zasługi byłego prezesa p. Jana Lortza, położone tak na polu walki o Niepodległość, jak i w dziedzinie organizacyjnej Związku Powstańców Śląskich, została powzięta z głębokiem ubolewaniem, jednak tembardziej może świadczyć, że nawet największe zasługi nie pozwalają nikomu na wystąpienie nielicujące z duchem karności, powagi i odpowiedzialności ,które to cechy winny być przywiązane zwłaszcza do tych członków, którzy piastują wysokie godności związkowe.

Za ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH
(—) Paszkowski (—) Kornke R., prezes.

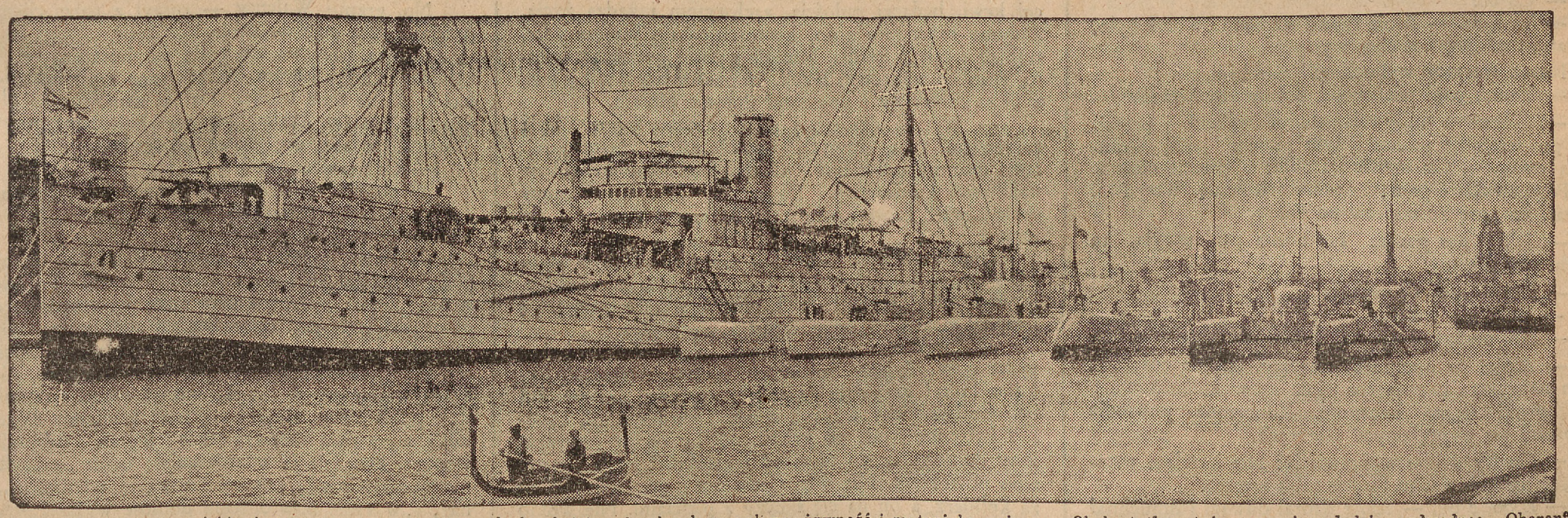

Obrazek przedstawia: Angielski okręt-matka, zaopatrujący eskadrę łodzi podwodnych w paliwo, żywność i materjały wojenne. Obok statku stoją szeregiem łodzie podwodne: „Oberon“, „Otway“, Oxley“, „Regent“, „Regulus“ i Rover“, flotę wojenną Anglji u brzegów Malty na morzu Śródziemnem.

Odbronzować legendę o „humanitaryźmie" w polityce

Prawdziwe powody zniesienia niewolnictwa.

Spór włosko-abisyński przypominiał światu na nowo kwestję niewolnictwa. Jak wiadomo, **Włosi oskarżają rząd abisyński o tolerowanie na swoim terenie handlu niewolnikami.** Argument włoski został dobrze dobrany, ponieważ godzi także i w Anglję, która szczyci się tem, że... **z pobudek humanitarnych zniosła niewolnictwo z początkiem XIX wieku, a dziś, oczywiście z pobudek również ideowych, broni... nafty abisyńskiej i Egiptu.**

Korzystając z aktualności tematu, chcę przypomnieć, jakie były

prawdziwe kulisy zniesienia niewolnictwa.

W świetle dokumentów okazuje się, że niewolnictwo zostało zniesione przez Francję, Danję, Anglję, Stany Zjednoczone itd. **wcale nie z pobudek ideowych, ale z tej prostej przyczyny, że... zaczęło handlarzom przynosić straty materjalne, względnie zbyt wielkie zyski konkurentom.**

Otóż przed 30 laty uczeń Schmollera, **Dr. Franciszek Hochstetter**, wydał źródłową pracę p. t. **„Gospodarcze i polityczne motywy zniesienia brytyjskiego handlu niewolnikami w r. 1806/07".** Pracę tę, trudną do nabycia i mało znaną, warto odświeżyć. Przebieg wypadków był następujący:

Najpierw **kolonje północno-amerykańskie w r. 1774** zabroniły przywozu niewolników. Zakaz ugodził dotkliwie w angielski handel i w angielską flotę. Następnem skolei państwem, które zniosło handel niewolnikami, była **Danja.** Zakazała handlu w r. 1792, ponieważ... **przestał się opłacać.** Za przykładem Ameryki Półn. i Danji poszła rewolucyjna **Francja,** która uchwałą z 4 lutego 1794 zniosła u siebie w kolonjach niewolnictwo i zakazała handlu niewolnikami. Uchwała została powzięta wśród niebywałego entuzjazmu zebranych. Danton triumfował, że uchwałą tą zadaje się „cios śmiertelny" Pittowi i Anglikom. Sądzono, że w ten sposób podburzy się czarnych (na Martynice i Guadelupie) przeciwko zdobywcom angielskim. Ostatniem państwem skolei, które uchyliło handel niewolnikami, była **Anglja,** o czem niżej.

Dla zobrazowania rozmiarów tych interesów handlowych, trzeba podkreślić, że **handel ciągnął się już od końca XVI wieku,** że brały w nim udział żywy, najpierw **Hiszpanja,** później **Anglja** itd. Posiadamy dokładniejsze cyfry tylko za czas od końca XVII i przez XVIII wiek. Wynika z nich, że mniejwięcej przez przeciąg **100 lat, t. j. od 1680—1786 przewieziono na samych tylko angielskich okrętach 2.130.000 murzynów do Ameryki, t. j.**

20.000 niewolników rocznie.

Oczywiście były i okresy bardziej ożywione, kiedy ilość niewolników przewożonych rocznie sięgała **nawet 60.000 i kiedy w przewożeniu brało udział 200 i więcej okrętów angielskich.** Korzyści z handlu niewolnikami były podwójne. Po pierwsze, służyli oni jako tania załoga okrętowa, po drugie, byli tanim materjałem roboczym, głównie na plantacjach cukrowych.

Oczywiście

Kościół zwalczał niewolnictwo

ze względów zasadniczych, ale wpływ jego był słaby. Występowali również przeciwko niewolnictwu wybitni pisarze i ekonomiści oświecenia, n. p. niektórzy fizjokraci we Francji itd. Ale te argumenty ideowo-humanitarne miały stosunkowo mały walor. N. p. kiedy z początkiem XVIII wieku w Anglji zaczęli murzyni masowo uciekać, przyjmując pośpiesznie chrzest, aby w ten sposób zyskać wolność, **„humanitarny" sąd najwyższy angielski wydał w r. 1729 orzeczenie, że nawet chrzest nie zmienia stosunku własności pana wobec niewolnika!** Powodów gospodarczych i politycznych, które skłoniły wreszcie Anglję do zniesienia niewolnictwa, było kilka. Przedewszystkiem

„kryzys cukrowy".

Hiszpanja, Francja, a później kolonje Ameryki Północnej zaczęły górować nad Anglją tak w wysokości i taniości produkcji cukru, jak i w obrocie handlowym. Jak długo Północna Ameryka jeszcze była lojalną kolonją, mogli Anglicy ciągnąć zyski z cła, z przewozu okrętami itd. Ale po ogłoszeniu niepodległości wszystko to się urwało.

Ponadto gospodarka na kolonjach francuskich i hiszpańskich była mało-kapitalistyczna i bardziej ludzka i ekonomicznie lepsza. Następnie — jak wynika z raportów urzędowych angielskich z r. 1789 — **w kolonjach indyjskich francuskich liczba niewolników wzrosła do 800.000, w angielskich do 465.000.** Oczywiście **w interesie angielskim nie leżało i nie mogło leżeć dostarczanie dalszych niewolników kolonjom francuskim.**

Wreszcie poważną rolę odegrała tutaj

blokada portów europejskich,

skierowana przeciwko Anglji. Wprawdzie wiąże się blokadę tę z zarządzeniem Napoleona z 21 listopada 1806 r., niemniej blokada ta zaczęła się jeszcze wcześniej, bo już za rewolucji francuskiej. W rezultacie kolonje angielskie miały nadmiar towaru, którego nie można było zbyć, a ruchliwi konkurenci odbierali jeden rynek za drugim. Mniejszą już rolę odegrała

obawa przed buntem czarnych.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że takie bunty istniały; n. p. na Jamajce stłumienie buntu w r. 1796 **kosztowało Anglików prawie pół miljona funtów szterlingów. Oczywiście stłumienie to odbywało się w sposób „humanitarny" za pomocą specjalnie tresowanych psów, tortur itp.** Później w tych buntach zaczęli „maczać palce" i konkurenci. N. p. Francja dostarczała negrom broni przeciwko Anglikom itd.

W rezultacie po długich debatach w Izbie Gmin **i po autorytatywnem i urzędowem stwierdzeniu, że...**

„dalszy handel niewolnikami nie przynosi absolutnie żadnych korzyści", tylko stratę, zakazano go ustawowo!

Ostatnia ustawa była z marca 1807 r. Od tej pory Anglicy pilnowali, aby inne państwa nie były mniej **„humanitarne".** Jeszcze przejściowo po roku 1813 Francja, Hiszpanja i Portugalja podjęły na nowo handel niewolnikami, ale na krótko i nie o takiem nasileniu jak poprzednio. Naturalnie te motywy gospodarcze i polityczne, które leżały u podstaw angielskiej rezygnacji z handlu niewolnikami, **nie umniejszają w niczem wielkiej doniosłości tego aktu.** Należało je jednak przypomnieć... ażeby

odbronzować jedną z wielu legend o humanitaryźmie w polityce,

które się jeszcze błąkają na szpaltach prasy. **Humanitaryzm owszem, ale przedewszystkiem interes! Nietylko w handlu niewolnikami, ale i... w Abisynji, nietylko wczoraj, ale i... dziś, a może niestety i — jutro!**

Historyk.

Ograniczenie dewizowe we Włoszech

RZYM. Ukazał się dekret normujący sprawę wycofania bankotów włoskich, znajdujących się zagranicą. Dekret postanawia m. in., że osoby mieszkające zagranicą, a przyjeżdżające do Włoch mogą zabrać ze sobą sumę do 2.000 lirów. Przywożenie do Włoch większych sum, tj. powyżej 2.000 lirów będzie dozwolone na podstawie specjalnego upoważnienia finansów. Osoby udające się z Włoch zagranicę **mogą wywieźć najwyżej 200 lirów.** Ponadto ukazał się dekret w sprawie cesji na rzecz państwa wierzytelności wobec zagranicy, walorów zagranicznych oraz papierów włoskich emitowanych zagranicą. Cesja dokonana zostanie na rzecz państwowego instytutu do handlu zagranicą.

Wieści z całej Polski

Pod Puckiem zakwitły grusze.

W majątku Zdrada pod Puckiem zakwitła grusza, obsypując się gęstem kwieciem.

Uproszczenie komunikacji lotniczo-pocztowej w Gdyni.

Jedną z poważniejszych bolączek sfer gospodarczych w Gdyni były niedomagania w komunikacji lotniczo - pocztowej Gdyni z centrami Europy zachodniej i północnej, gdyż listy poczty lotniczej ekspedjowane są z Gdyni przez Warszawę. Obecnie Min. Poczt i Telegrafów uwzględniło wystąpienie w tej sprawie gdyńskich instytucyj samorządowo - gospodarczych i zarządziło kierowanie lotniczych przesyłek pocztowych nie przez Warszawę, lecz przez Gdańsk, a następnie Berlin.

Tragiczny wypadek w koszarach żandarmerji.

W koszarach żandarmerji w Przemyślu znajdowało się we wspólnej sali kilku żandarmów, z których jeden zabawiał się strzelaniem z floweru do kawek przez okno. W pewnym momencie jeden z czytających gazety zauważył jakąś wygraną w sprawozdaniu z ciągnienia premji Pożyczki Inwestycyjnej Na okrzyk żandarma zbiegli się inni koledzy, a także strzelający do kawek kapral Jobko, który oparł się na flowerze i pochylił się nad gazetą. W pewnej chwili broń wypaliła a kula przebiła kapralowi serce. Jobko padł trupem na miejscu.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja kolejowego.

Do przedziału II klasy pociągu osobowego, jadącego w stronę Warszawy, na stacji Miłosna wszedł jakiś młody mężczyzna. W przedziale znajdowała się żona prok. Sądu Najwyższego Olga Kuczyńska.

Nieznajomy usiadł w kącie i zaczął czytać gazetę. W pewnej chwili porwał leżącą na ławce walizkę p. Kuczyńskiej i wybiegł z nią na korytarz. Okradziona wszczęła alarm. Za uciekającym rabusiem pogonił konduktor. Kiedy złodziejowi zastąpiło drogę kilku pasażerów, podbiegł do drzwi i trzymając walizkę w ręku, wyskoczył z nią z pędzącego pociągu.

Konduktor wyrwał z kieszeni rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie za uciekającym. Pociąg zatrzymano. Jednak złodzieja nie odszukano. Onegdaj przeprowadzono obławę na całym szlaku kolejowym. Aresztowano dwóch podejrzanych mężczyzn. Okazało się, że jednym z nich jest znany międzynarodowy złodziej kolejowy i usypiacz Andrzej Moroz, grasujący w pociągach dalekobieżnych na terenie wszystkich niemal państw Europy. Drugi mężczyzna, Stanisław Szyszków, jest jego pomocnikiem. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Moroz przyznał się do obrabowania p. Kuczyńskiej.

Wyjazd ostatniego transportu emigrantów do Brazylji.

17 bm. wyjedzie z Warszawy ostatni w br. transport emigrantów na kolonję Orzeł Biały w Brazylji. W wychodźtwie rolnem do Brazylji nastąpi kilkumiesięczna przerwa, tak, że następna grupa osadników wyjedzie dopiero w początkach roku 1936.

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść.

49) (Ciąg dalszy).

Nauczycielka śpiesznie pomknęła, ścigana przeczuciem nieszczęścia. Gwałtownie otwarła drzwi i stanęła w progu. Szeregi klęczały na ławkach z palcem na ustach, nakazującym milczenie. Cisza panowała jakby ktoś wszystkich przytłoczył kamieniem.

— Co to?

— Za karę. — Alojz łypnął ślepiami. Widać było, że wargi mu drżą, coś chcą wyjawić.

Naraz wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Tamta pani tak kazała, bośmy zbytkowali.

— Cicho! — usiłowała stłumić wybuch i przecinała go daremnie podniesionym głosem jakby wzburzoną wodę. — Co wyście narobili? Jesteście nieznośni. Pogniewaliście panią i zhańbiliście klasę. Wstyd mi za was. Za karę zostaniecie po nauce.

— Jakby nas jeszcze raz tamta pani uczyła, to oknem pouciekamy.

— Nie wolno tak mówić.

— Ehe, nie wolno.

— No, mybyśmy jej dali, onaby sama uciekła. No.

— Alojz! — upomniała karcąco, chciała coś rzec, iż tu najsroższa nagana rozprysła się w kichnięciu.

Zerwali się na baczność. Zdziwiona powiodła wzrokiem po wyprężonych szeregach.

— Co wy dzisiaj wyprawiacie? Nie kazałam wstawać, to nie każę siadać. Stójcie sobie zresztą.

— E bo, e bo, — Alojz nabrał odwagi i dmuchnął mężnie — tamta pani kazała wstawać jak się jej kichło. Miała katar, to my raz za razem. Ale my teraz z dobrego serca, bo myślimy, że tak trza.

— Aha! na zdrowie życzą, więc kazała uczcić dostojnie kichnięcie, — dusząc się ze śmiechu, stanęła przy oknie, odwrócona od klasy, aby nie zobaczyli jej twarzy.

Niewidzialny powiew chodzący górą rozwieszał obłoki jak koszule na niebieskim płocie. Białe ich kształty rodziły się z błękitu i roztapiały się w błękicie. Patrząc na zbocza gór, na śnieg w powodzi słońca, przeżywała po raz drugi wspomnienie dzisiejszej wycieczki. Była skrzepiona, spokojna, przeistoczona, mocna, rozjaśniona południem. Wciąż czuła rytm pulsującej krwi, będącej radością, zachwytem i żądzą życia. Zadumę przerwało auto, które zajechało buńczucznie, trąbiąc z całego gardła. Musiała wyjść i pożegnać świetną komisję wzorowej lekcji. Inspektor wychylił głowę z okna limuzyny i powiewał dumnie głosem.

— Wyniki dzisiejszej lekcji nadzwyczajne. Była zarzewiem tylu nowych pro-ble-mów. Nauczycielstwo musimy odświeżyć. O tem będziemy mówić na najbliższej konferencji. Dynamika ideowa w pracy społecznej!!! Proszę pamiętać! Referaty! panowie! referaty!

Auto zagłuszyło łoskotami motoru wzniosły dym i jeszcze raz ukazało odęte ważnością twarze odjeżdżających. Trojak patrzył chwilę, machnął olbrzymią łapą i sapnął ciężko, jakby odtrącał z piersi głaz.

— Psiakrew, oni aucikiem, a ty rżnij piechtą przez góry. Tyjater, jak Boga kochom, tyjater. A kuku! a kuku! Przyjdzie do szkoły dryblas i ani me, ani be, choćbyś kichy wypruł, choćbyś gardło zdarł, choćbyś święconą wodą go kropił, no, bo on przyzwyczajony do tego, że go tatuś od maleńkości kropi pasem, albo powrozem. Nie słucha, nie uczy się, chwycisz go za kołnierz, a on na cię skoczy z pięściami. Nie wolno bić. Ano nie wolno. Wolno nauczyciela z dziećmi na bruk wyrzucić, niech sobie palnie w łeb — huhuhu! grzmiał śmiechem. — Nowoczesność. Wychowywać najłagodniej. Chrystus miłość głosił, najłagodniej postępował, to go ukrzyżowali. Poco kazali mi iść. O głodnym pysku rano wylazłem z chałupy, a teraz rżnij zpowrotem taki kawał drogi. Drzyj zelówki, a jak podrzesz, to w czem będziesz hasał. Odjechali. Narobili gwałtu, wiatru, a każdy z nas trząsł porciętami i nic z tego — pociągnął cholewy i tupnął jakby otrząsał nabrane błoto. Buciarami wystukiwał do taktu, patrząc w stronę znikającego auta.

— „Porachuj, dziwceno, ile gwoździ w dachu,
Tyle bedzies miała w pirsą nockę strachu".

No, grzmij Walenty — ruszył z rozmachem naprzełaj, przez pola do siebie.

Krótka przerwa zakłębiła się hucznie. — Wnet zgłuchła. Zatrzaskiwano drzwi jedne za drugiemi. W każdej klasie inna lekcja. Dzisiaj nauczycielka płonęła zapałem, to też nauka były wytchnieniem, porywem Wszystko w niej prężyło się do skoku.

— Cóż tam znowu?

W połowie godziny stróż wszedł bez pukania.

— Książka zarządzeń.

— O, tu pani podpiszą.

— Dajcie prędko — umaczała pióro, skrobnęła podpis, bo żal jej było marnować czasu. Po odejściu stróża niemal przypadkowo ćwiartka urzędowego papieru podpełzła pod oczy. Szeregi zdań pokruszyły się, rozpadły niesfornie po bieli. Powstała zawierucha liter, przecięta błyskawicą. Nie słyszała gwaru, nie widziała wzburzonych ławek, zniknął świat, a został świstek poplamiony niezrozumiałemi znakami. Rozeznała kilka wyrazów, bezwzględnie pięścią uderzających w oczy. Związała je w zrozumiałą treść: „zaniedbywanie obowiązków", „nieposzanowanie władzy", „nagana", „w razie powtórzenia doniosę wyższej władzy". Siedziała skulona z ręką przerzuconą przez stół.

Ze śląskich kopalń i hut

300 miljonów złotych wynosi zadłużenie ludzi pracy

Sprawa moratorjum dla długów ludzi pracy wywołała żywą dyskusję i **głosy sprzeciwu.** Główne zarzuty brzmią mniej więcej tak:

„Ogromna większość długów urzędniczych, to długi towarowe: za ubrania, obuwie, sprzęty domowe, a nawet artykuły żywnościowe. Wszystkie dane, dotyczące wysokości tego zadłużenia, zebrane w drodze ankiety, o której pisała prasa codzienna, są nieścisłe i, niestety, dalekie od rzeczywistości. Podobno ostatnie wyniki ankiety wskazują, że zadłużenie tylko urzędników państwowych, **bez wojskowych,** sięga 300 miljonów złotych. Cały ten kapitał, w razie powołania do życia ustawy moratoryjnej, zostałby na szeerg lat zamrożony, ogromna liczba drobnych kupców i przemysłowców popadłaby w trudności płatnicze, a nawet pozostałaby wprost. pozbawiona kapitału obrotowego i możności egzystowania... Kredyt urzędniczy zostałby w ten sposób raz na zawsze podcięty..."

Inne zarzuty są natury czysto prawnej.

Na główny zarzut zwolennicy moratorjum odpowiadają następująco:

Niewątpliwie ewentualna ustawa moratoryjna pociągnęłaby za sobą zamrożenie kapitałów, a tem samem trudności gospodarcze. Suma 300 lub więcej miljonów to suma poważna. Coprawda przy oddłużaniu rolnictwa cyfry analogiczne obracały się w pozycjach miljardowych i wyjście jakieś się znalazło. Czyżby zatem i tu nie znalazły się możliwości „odmrożenia", pewnej pomocy „pokrzywzonym" wierzycielom? Czy świat pracy nie zasługuje na równe traktowanie z rolnikiem? Czy przedstawia mniej wartościowy i cenny element?

A strona przeciwna — wierzyciele, czyż przedstawiają znowu taki cenny pod względem gospodarczym element, na specjalną ochronę zasługujący?

A dalej: krytycy mówią — „moratorjum zabija kredyt urzędniczy"... Spewnością! Ale może to i lepiej będzie dla urzędnika, jeśli zginie ta forma kredytu, która jest dlań zabójcza i która go niszczy oraz **rujnuje** dlatego, że wyrodziła się w swojego rodzaju lichwę towarową...

A zatem zagadnienie oddłużenia świata pracy znajduje się w ogniu **gorącej dyskusji.** Sprawa została usłyszana i zrozumiana. Problem czeka na rozwiązanie, które uznano **za konieczność.** Czy rozwiązanie nastąpi w formie moratorjum, czy na innej drodze, to kwestja nadal otwarta.

Pan Prezydent Rzplitej protektorem wystawy przemysłu przetwórczego

Pan Prezydent R. P. przyjął delegację komitetu organizacyjnego Wystawy przemysłu metalowego przetwórczego, oraz Polskiego Związku przemysłowców metalowych i Stowarzyszenia inżynierów mechaników polskich, w osobach pp. Klarnera, Wierzejskiego, Piotrowskiego i Dunim-Slepsc'ego, która uzyskała zgodę Pana Prezydenta na objęcie **protektoratu nad wystawą przemysłu metalowego przetwórczego,** zapowiedzianą na sierpień i wrzesień roku przyszłego w Warszawie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawach pracowniczych

Warszawa, 12 października.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio szereg orzeczeń w sprawach pracowników umysłowych. M. in. Sąd Najwyższy orzekł, iż nie każda czynność administracyjna i nadzorcza uzasadnia zaliczenie wykonywującej ją osoby do kategorji pracowników umysłowych. — Do tej kategorji może być bowiem zaliczona tylko osoba, która, spełniając czynności administracyjne i nadzorcze, **zajmuje stanowisko analogiczne do stanowisk wymienionych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.**

W innem orzeczeniu Sąd Najwyższy ustalił, że osoby, pełniące czynności nadzorcze mogą być tylko wtedy zaliczone do kategorji pracowników umysłowych, objętych rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 16. III. 28 r., **jeżeli kierują technicznie pracą i za całość pracy są odpowiedzialne.**

Z huty Piłsudski

Dyrekcja huty „Piłsudski" w Chorzowie zwróciła się do Komisarza demobilizacyjnego o zgodę na wysłanie **na jednomiesięczny urlop turnusowy 140 robotników,** poczynając od 1 listopada.

Odroczone konferencje

W dniu wczorajszym Komisarz demobilizacyjny miał rozpatrzyć **wniosek reduk**cyjny kop. „Śląsk" w Chropaczowie i rozstrzygnąć zatarg urlopowy na kop. „Radzionków". Obie konferencje zostały odroczone do przyszłego tygodnia.

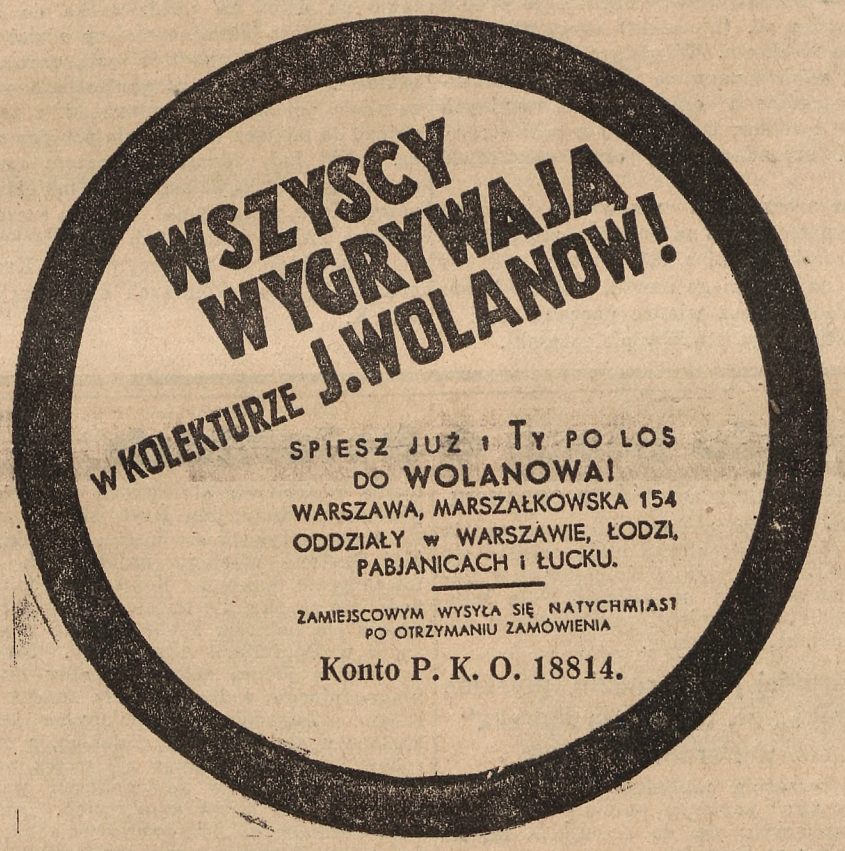

Prace komisji mieszanej

11 b. m. odbyło się w Katowicach **drugie posiedzenie komisji do spraw czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie** pod przewodnictwem nacz. Józefa Zagrodzkiego. Na posiedzeniu został przyjęty regulamin prac komisji. Regulamin określa skład osobowy komisji **na liczbę 18 osób,** a mianowicie: dziewięciu przedstawicieli pracodawców i 9 przedstawicieli robotników. Poza członkami komisji i ich zastępcami, powołanymi w tej samej liczbie, regulamin przewiduje powoływanie rzeczoznawców. Pierwszym rzeczoznawcą został powołanym p. **Z. Wróblewski, radca Min. Opieki Społ.** Ponadto przedstawiciele stron zgłosili kandydatury innych rzeczoznawców, których powoływanie będzie następować w miarę postępów prac komisji. Następne posiedzenie komisji zostało wyznaczone na dzień 12 b. m. Na porządku tego posiedzenia przewidziane jest ustalenie metod pracy komisji.

Tegoż dnia odbyło się drugie posiedzenie **komisji dla spraw bractw górniczych** pod przewodnictwem nacz. Wacława Brunera. Na posiedzeniu omawiano sytuację finansową Spółki Brackiej w Tarn. Górach oraz postanowiono na następnem posiedzeniu wysłuchać opinji p. dyr. Potyki, którego komisja powoła jako rzeczoznawcę.

Wizytacje zakładów przemysłowych przez dyr. Klotta.

Główny inspektor pracy dyr. Klott w towarzystwie okręgowego inspektora pracy inż. Maske i obwodowego insp. inż. Seroki **zwizytował hutę ołowiu „Walter Croneck" i fabrykę szamoty „Gieschego"** w Małej Dąbrówce.

Wyniki, jakie można osiągnąć przez prowadzenie akcji zapobiegania wypadkom

W jednej z hut żelaznych, w której pracuje **około 3.500 robotników** przed wprowadzeniem t. zw. służby bezpieczeństwa, mającej na celu systematyczną walkę z wypadkami przy pracy, zdarzało się rocznie około 600—800 wypadków, wywołujących niezdolność do pracy dłuższą od 1 dnia. Obecnie, po kilku latach prowadzenia akcji zapobiegawczej liczba ta **spadła do 200—250, t. zn. do $^1/_3$ poprzedniej ilości;** uniknięto zatem rocznie około 400—500 wypadków. Jeżeli oszacować przeciętny koszt wypadku na 200,— zł — jest to szacunek niski — w pewnej hucie np. jeden z inżynierów bezpieczeństwa ustalił przeciętny koszt wypadku na 350,— zł, to otrzymamy kwotę zaoszczędzonych strat w ciągu jednego roku w wysokości 80.000 — 100.000 złotych.

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

ADAM NASIELSKI.

Wyspa piratów

34) (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVI.

Korweta „Szczur".

Zatoka Wielorybów, także Walfisch Bai lub po angielsku Walvis Bay, ongiś port niemiecki od 1910 roku zaliczony do Dominium Południowej Afryki jest miastem nadbrzeżnem dość znacznem, z obu stron zasłoniętem od wiatrów przez dwa półwyspy, obramowujące głęboki na siedem metrów, uregulowany i dostępny przez to nawet dla większych jednostek morskich kanał portowy.

Gdy trzeszczący „Ford" zatrzymał się wpobliżu gładkiej szosy asfaltowej u wjazdu do granic miasta, zegar na ręku miss Grant wskazywał już godzinę piątą po południu.

Zgodnie z poleceniem majora postanowili unikać ludzi, gdyż należało się spodziewać, że „parantesco" nie zrezygnuje z ich ponownego schwytania. Dlatego też zostawili samochód w zagrodzie plantatora-belgijczyka, a sami udali się piechotą do miasta i wynajęli pokój w gospodzie. Major Duncan i Robert udali się do portu w nadziei znalezienia okrętu, który ich zawiezie już bezpośrednio do Lagos.

W drodze na molo Robert zagadnął majora — czy ich cała wyprawa po skarb nie jest już bezcelowa.

...— Przecież bracia Mondego mogli już zdążyć wydobyć ten skarb.

— Nie, mr. Strong. Dopóki plan jest w rękach inżyniera Hectora, Pedro i Luigi poprostu nie wiedzą gdzie jest zakopana skrzynia. Wiedzą, że na Fernando Póo, ale nic pozatem. Jakiż byłby w innym wypadku cel ich ataków. Hector jest przekonany, że porwali Lucy tylko dlatego, że chcą mieć zakładnika na wypadek znalezienia przez niego skarbu. Wtedy zażądają wydania skarbu wzamian za wolność i życie Lucy.

— Są piekielnie sprytni.

— Tak.

Tymczasem obaj rozmawiający dotarli do zabudowań portowych. Rozpoczęła się żmudna wędrówka od okrętu do okrętu, a raczej od marynarza do tragarza lub do trzeciego bosmana, lub mata.

Ku wielkiemu przerażeniu majora okazało się, że wszystkie okręty i statki były zajęte przez transporty mrożonego mięsa i ryb na konserwy do Mossamedes, Benguelli, Loandy i innych portów przeładunkowych. Zachrypnięci kapitanowie ani słyszeć nie chcieli o zabraniu pasażerów i zapowiadało się poważnie na ewentualne zaczekanie na jedyny okręt pasażerski „Pingwin", kursujący między Kapstadtem, Oranje, Mossamedes, Benguellą i Loandą do Lagos. Na ten okręt musieliby czekać punktualnie dwa tygodnie.

— Yes „Pingwin" odjechał właśnie wczoraj w drogę do Lagos.

Młody urzędnik wydziału portowego przetarł czoło mokrą chusteczką i dodał lojalnie:

— Uprzedzam nadto, że „Pingwin" spóźnia się często.

Podziękowali za informacje, pożegnali zmęczonego młodzieńca i postanowili nie dać za wygraną. Ale trzej kapitanowie, których udało im się wreszcie „złapać" odmówili stanowczo i wręcz prosili, aby im nie zawracać głowy, gdyż muszą pilnować przeładunku, za który ponoszą pełną odpowiedzialność.

— A nikt tak nie kradnie, jak hotentot, którego się nie pilnuje.

I nie odwracając się od majora i Roberta stary wilk morski zręcznie schwycił za kark jednego z tragarzy, któremu wydobył z za bluzy sześć puszek mrożonego mięsa.

Po tym niejako namacalnym pokazie swych obowiązków skinął ręką majorowi i już zdawał się go nie widzieć. Obaj podróżni zwiesili głowy z rezygnacją i szli wolno wzdłuż mola. Pomimo pierwotnych zapewnień, że Lucy nic się nie stanie póki inż. Hector ma w ręku plan skarbu — major znów stracił humor i szedł w ponurem milczeniu obok Roberta. Narazie postanowili wrócić do gospody „Pod Skąpą Flądrą", gdzie oczekiwali ich baronet i miss Grant.

Wyminęli właśnie czerwony budynek radjostacji nadbrzeżnej i zamierzali skręcić w wąską uliczkę wdół, gdy wzrok ich padł na zgrabną korwetę stojącą na morzu dość daleko od brzegu. Trójmasztowiec pomalowany był na kolor szaro-zielony i wywierał czyste i porządne wrażenie. Na maszcie trzepotała nieznana im flaga: skrzyżowane dwa pola białe z niebieską i czerwoną gwiazdą pięcioramienną oraz dwa pełne pola: czerwone i niebieskie. Podobną flagę miała dwuosobowa szalupa, obok której stał, pogwizdując młody chłopiec w sportowej czapce, spod której zwisały długie blond włosy.

Robert Strong miał świetny wzrok, ale w żaden sposób nie umiał przeczytać napisu — nazwy okrętu obok otworów kotwicznych. Albowiem napis ten był wprost niedostępny dla języka Anglika. Brzmiał on: SZCZUR.

— Jak to się czyta, majorze?

Robert napróżno wykrzywiał język, wargi, nadymał policzki — bez skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

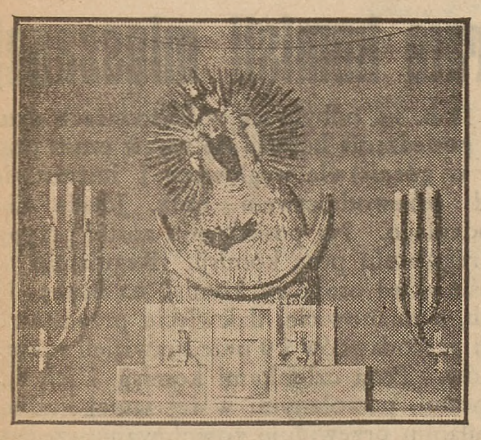

Ołtarz w wielkiej sali M/S „Piłsudski". Matka Boska Ostrobramska, rzeźba na tle srebrnem wykonana przez Antoniego Kenara.

Morze i Kolonie

„Początek rozbudowy polskiej floty wojennej jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu"

Józef Piłsudski

Słowa powyższe to przekaz, dziedzictwo, to wskrzeszenie wskazań Bolesława Chrobrego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, to obowiązek wiernej służby Polsce na morzu.

Nakaz chwili

Włoskie poczynania w Abisynji doprowadzą siłą rzeczy do *rewizji obecnego stanu posiadania kolonij*, zwłaszcza, iż powszechnie utwierdza się opinja, że stan dotychczasowy podziału globu ziemskiego nie uda się utrzymać. *Wymownym objawem tego są*

aspiracje kolonjalne szeregu państw,

w których znaczne zagęszczenie ludności, jak i silna prężność demograficzna, zmuszają do szukania nowych terenów osiedleńczych.

Żądania włoskie, które sprawę kolonij postawiły na porządku dziennym polityki międzynarodowej, potwierdziły, że i państwa uprzywilejowane zdają sobie sprawę z

anormalności obecnego stanu podziału terenów osadniczych, surowców i rynków zbytu.

Przedstawiciel rządu angielskiego, minister Hoare, w swej mowie na Zgromadzeniu Ligi Narodów oświadczył, że *dla usunięcia przyczyn ewentualnej wojny trzeba rozwiązać kwestję właściwego*

„podziału surowców"

Istota zagadnienia — mówił minister rządu angielskiego — *tkwi w stworzeniu równowagi pomiędzy państwami posiadającemi kolonje, a państwami ich pozbawionemi. Należy to zagadnienie zbadać i postarać się usunąć trudności, które wynikają z monopilitycznej sytuacji niektórych państw.*

Przy zbiorowem załatwieniu problemu kolonjalnego

nie powinno zabraknąć Polski,

której gęstość zaludnienia na wsi na jeden kilometr kwadratowy jest największą w Europie, a roczny przyrost ludności określa się cyfrą blisko pół miljona.

Problem nowych terenów osiedleńczych dla Polski przestał być fikcją, symbolem, stał się

realną koniecznością

dalszego naszego rozwoju.

Należy podnieść, iż w społeczeństwie naszem zarysowuje się coraz bardziej zrozumienie dla tej sprawy.

Kolonje dla Polski, to nietylko nowe rynki zbytu, bogate źródła surowców, to coś więcej — to rozwiązanie zagadnienia populacyjnego, — to stworzenie nowych terenów i warsztatów pracy dla setek tysięcy bezrobotnych — to wielki nakaz chwili. J. C.

Odnowicielowi Floty Polskiej w hołdzie

Pragnąc złożyć hołd pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego LMK. oraz Wysokiego Protektora naszych prac i poczynań — Zarząd Główny organizuje w dniu 20 października rb. (niedziela) **uroczystą pielgrzymkę do Krakowa.** W pielgrzymce tej wezmą udział władze naczelne Ligi, przedstawiciele poszczególnych ogniw organizacyjnych (Okręgów, Obwodów, Oddziałów) z orkiestrami i pocztami sztandarowemi, oraz członkowie LMK.

Program uroczystości przewiduje żałobną Mszę św, sypanie kopca na Sowińcu, złożenie na kopcu Marszałka ziemi z pobojowiska pod Cecorą oraz z nad polskiego morza, złożenie hołdu prochom Wodza przez władze naczelne Ligi i przez wszystkich uczestników pielgrzymki.

Zarząd Główny apeluje do wszystkich ogniw organizacyjnych, aby zawczasu zajęły się tą sprawą i przygotowały odpowiednią reprezentację na dzień 20 października do Krakowa. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków umundurowanych, pocztów sztandarowych oraz orkiestr. Przejazdy zorganizowane zostaną w zasadzie pociągami popularnemi, z tem, że **na dojazd do miejsca wyruszenia pociągu ważne będą zniżki indywidualne.** Pozatem czynione są starania o uzyskanie zniżek dla mniejszych grup uczestników pielgrzymki. Bliższe szczegóły, dotyczące zniżek kolejowych oraz techniki przewozu uczestników pielgrzymki do Krakowa — podane będą w okólnikach organizacyjnych L. M. i K.

Co piszą o kolonjach

Nowa polska miejscowość za oceanem.

Do Ponta Grossy przybyła pierwsza partja osadników (5 rodzin), którzy mają osiedlić się na terenach Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Paranie w dorzeczu Ivahy na kolonji „Wola Morska". Administracja kolonji przygotowała dla osadników domki mieszkalne.

Wyjazd drugiej partji rodzin polskich do Kolonji L. M. K. „Wola Morska" w Paranie.

Dnia 30 września odpłynęła z Gdyni statkiem „Warszawa" następna partja — 5 rodzin polskich, udających się do kolonji L. M. K. „Wola Morska" w Paranie.

Opinja angielska o sprawach kolonjalnych.

Miesięcznik angielski „The Crown Colonist" przynosi w numerze październikowym szereg ciekawych rozważań na tematy kolonjalne.

W artykule redakcyjnym p. t. „Puste przestrzenie" — omawiane jest zagadnienie zaludnienia niektórych olbrzymich pustych jeszcze przestrzeni Imperjum Brytyjskiego.

Autor artykułu stwierdza, że ludność Wielkiej Brytanji w ciągu najbliższych dziesięciu lat osiągnie maximum ilości, następnie prawdopodobnie zacznie się trwale zmniejszać. Zmniejszanie się ludności zaobserwować również można i w Dominjach Angielskich. Na stan ten wpływa z jednej strony zupełny brak ruchu imigracyjnego, z drugiej stały spadek liczby urodzin. Zagadnienie populacyjne tak niekorzystne w stosunkach angielskich, u innych narodów i ras przedstawia się wręcz przeciwnie. Świadczy o tem w szczególności wzrastająca liczba urodzin ludów azjatyckich. Autor artykułu dochodzi do końcowego wniosku, że jeżeli Imperjum Brytyjskie nie może dostarczyć materjału ludzkiego do zapełnienia własnych pustych przestrzeni, to wówczas musi nastąpić pewna infiltracja innych ras. Pewnem jest, stwierdza autor, że jeżeli naród angielski staje się coraz bardziej niezdolny do istotnego wykorzystania swoich obszarów, to **inne narody nie będą stale mogły tolerować posiadania przez rasę brytyjską największej i najlepszej części powierzchni ziemi.**

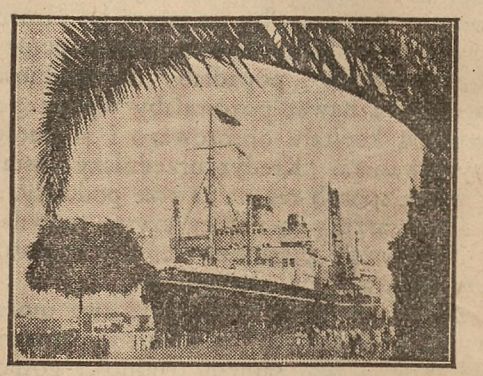

M/S Piłsudski u brzegów słonecznej Hiszpanji. Postój w porcie Malaga.

Z Polskiego Wybrzeża

Dyrektor portu finlandzkiego opisuje walory Gdyni.

Dyrektor portu w Wyborgu Eerikäinei, który bawił niedawno w Gdyni, opisuje na łamach „Kariala" swe wrażenia z pobytu w Polsce i podkreśla wielkie walory techniczne i handlowe portu polskiego. Dyr. Eerikainei podnosi również wyjątkową gościnność, z jaką podejmowano w Polsce delegację fińską.

Najnowsze inwestycje w porcie gdyńskim.

W ciągu miesiąca sierpnia wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje: W dziale hydrotechnicznym ukończono nawodną konstrukcję, pochłaniającą fale na molo południowem na przestrzeni 108 m. Na nabrzeżach molo Południowego wykonano barjerę żelazną ogólnej długości 194 m. la basenu żaglowego wykonano 58 m ściany nadwodnej nabrzeża o głębokości 4 m, 136 m ramy odbojowej, 97 m nadwodnej żelbetonowej konstrukcji falochronu Południowego i 47 m nadwodnej żelbetonowej ścianki na konstrukcji, łączącej nabrzeże z brzegami. Dla falochronu wschodniego wykonano 177 m betonowej nawierzchni z brukiem gruntowym i na przestrzeni 128 m ukończono całkowicie falochron.

Roboty czerpalne wykonywano w basenie węglowym, basenie Prezydenta, w porcie rybackim oraz w kanale portowym. Ogółem wyczerpano 155.380 m³ gruntu, z czego 124.252 m³ wyrefulowano na tereny portowe, resztę zaś w ilości 31.128 m³ mułu wywieziono do morza.

Linja okrętowa „Baltic Line" likwiduje rejsy do Gdańska.

Jak słychać, linja okrętowa Baltic Line, która utrzymywała dotąd regularne rejsy do Gdańska, zdecydowała się począwszy od drugiej połowy b. m. zaprzestać wysyłania okrętów do Gdańska, tłumacząc swój krok brakiem frachtów, zanotowanym ostatnio w związku z reglamentacją dewizową w Wolnem Mieście. Linja ta utrzymuje żywy kontakt z portem gdyńskim.

Śląsk — a problemy kolonjalne

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej Zagłębia Węglowego odbyła się onegdaj uroczysta akademja w Teatrze Polskim w Katowicach, poświęcona problemom kolonjalnym Polski.

W akademji, którą zaszczycił prezes Zarządu Okręgu Wicewojewoda p. **dr. T. Saloni,** wzięli udział przedstawiciele władz i rzesze publiczności.

Na łamach pisma podaliśmy już ważniejsze fragmenty z tego ciekawego odczytu. Z uwagi jednak na żywe zainteresowanie się sprawami kolonjalnemi społeczeństwa śląskiego, oraz aktualność tematu, przynosimy dziś dalsze szczegóły.

Po słowie wstępnem przewodniczącego sekcji organizacyjnej okręgu L. M. K. — p. **J. Ignaszewskiego,** który podkreśliwszy, iż przez wydarzenia rozgrywające się obecnie na czarnym lądzie, problem kolonjalny stał się ośrodkiem powszechnego zainteresowania — działacz emigracyjny p. **M. Pankiewicz** wygłosił odczyt p. t. **„Polskie perspektywy kolonjalne".**

Na zasadzie bogatego materjału cyfr prelegent wykazał, **iż dochód społeczny Polski w stosunku do innych państw jest niesłychanie niski.**

Duży przyrost ludności, bezrobocie, utrudnienia emigracyjne — oto główne przyczyny ubóstwa naszego społeczeństwa.

Przed wojną z ziem polskich emigrowało od 200 do 300 tysięcy osób do krajów zamorskich, a 600 tysięcy w charakterze robotników sezonowych znajdowało warsztaty pracy w krajach zachodniej Europy.

Dziś ten stan uległ radykalnej zmianie, gdyż emigrację ograniczono, wskutek czego bezrobocie narasta zarówno na wsi, jak i w mieście.

Wyjście z tej sytuacji znajduje się,

w udostępnieniu dla Polski terenów kolonjalnych,

leżących odłogiem w krajach zamorskich.

Wspominając o Liberji podkreślił prelegent zaprzyjaźnione stosunki między rządem tamtejszym, a Państwem Polskim. Przed niedawnym czasem został wysłany z inicjatywy L. M. i K. S/S „Poznań" z 3-tysięcznym ładunkiem do Liberji i szeregu portów zachodniej Afryki. **Rezultat tej wyprawy był jaknajlepszy, gdyż towar został korzystnie pozbyty.**

Również na terenie Liberji możemy się poszczycić realnemi sukcesami w postaci **kilku plantacyj kawy, składów i faktoryj.**

Charakterystycznym fragmentem odczytu było opowiadanie na temat **głęboko drzemiącej**

sympatji lądu czarnego do Polski.

P. Pankiewicz bawiąc wśród plemion murzyńskich stale spotykał się z objawami żywej sympatji dla narodu polskiego.

Tłumaczy to refleksami tradycji, jaka utrzymała się do dziś dnia z tych czasów, kiedy Polacy, żołnierze napoleońscy, wysłani na wyspę San Domingo, **dzięki ludzkiemu odnoszeniu się do ludności murzyńskiej zaskarbili sobie jej sympatję, która przetrwała po dziś dzień i dotarła jako legenda w głąb czarnego świata.**

Prelegent podkreślił, iż idea kolonjalna, której realizowanie wymaga całej rzeszy wykwalifikowanej młodzieży naszych uniwersytetów, politechnik i wyższych szkół handlowych, jest

najbardziej wskazaną formą ekspansji,

mogącej zapewnić nam nietylko tanie surowce, pojemne rynki zbytu, ale i poważne tereny osadnicze.

Liczne zebrana publiczność kilkakrotnie dawała wyraz gromkiemi oklaskami, iż wywody prelegenta są odźwierciedleniem zapatrywań zdrowo myślącego ogółu.

Nauta.

Nasza marynarka handlowa i wojenna

Żołądek M/S „Piłsudski".

M/S „Piłsudski" w pierwszej swej podróży z Triestu do Gdyni zużył na zaprowiantowanie pasażerów następujące ilości artykułów: 70.000 jaj, 9000 kg mięsa, 6000 sztuk różnego drobiu, 1400 kg wędlin, 7000 kg różnych kompotów, 6000 owoców, 1000 kg serów, śmietanki i śmietany, 1000 puszek skondensowanego mleka, 3000 kg cukru, 400 kg herbaty i kawy, 600 kg różnych przypraw, 800 beczek piwa, 3000 butelek lemonjady, 2600 butelek różnych win i wódek oraz 140.000 papierosów. Liczby te aż nadto wymownie mówią same za siebie. Z powyższego wynika, że statki transatlatyckie są wielkiemi odbiorcami krajowych artykułów żywnościowych.

Z wydawnictw

Inż. J. Ginsbert — „Co to jest marynarka wojenna", Warszawa, 1935. Księgarnia Wojskowa. — Cena 1.80 zł.

Dziełko zawiera obfity materjał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej oraz do odczytów propagandowych o polskiem morzu.

Wieści zza Olzy

„Sukces" czeski.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, rozgłośnia katowicka Polskiego Radja nadaje codziennie o godzinie 19,20 specjalną 10-minutową audycję, zatytułowaną „Przegląd prasy", a przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla rodaków zza Olzy, którzy przez Czechów pozbawieni zostali zupełnie prasy polskiej. „Przegląd prasy" jest dla „pobratymców" niewygodny Nie może go dosięgnąć czerwony ołówek cenzora, ani łapczywa dłoń prokuratora, przyzwyczajonego do automatycznych konfiskat. To też zapowiedzieli Czesi akcję protestacyjną przeciw „Przeglądowi prasy". Zapowiedzieli również, że akcję tę popiera ludność polska zza Olzy. Przyjmowaliśmy te zapowiedzi z uśmiechem politowania, mimo, iż władze czeskie wszczęły w tym kierunku akcję terorystyczną. Aż oto onegdajszy czeski „Duch czasu" donosi z triumfem, że protest podpisało 100 osób. Nielada triumf! **Na 200,000 Polaków zdołali Czesi zmusić groźbami 100 osób do podpisania aktu protestacyjnego.** W dodatku, gdybyśmy przyjrzeli się bacznie tym podpisom i rękom, które je kładły, iluż byśmy tam poznali różnych Pospiszilów, Doubalów itp przybyszów, którzy przywędrowali po wojnie na Śląsk i pasą się krzywdą ludu polskiego, prawowitego gospodarza tej ziemi.

A więc 100 podpisów na 200,000 Polaków. Zaiste, piękny „sukces!"

Czesi uczczą swe święto państwowe 28 bm. antypolską maskaradą w Czeskim Cieszynie.

Trzeba wiedzieć o tem, że każda partja w Czechosłowacja posiada swoje bojówki. I te „ostoje demokratycznych swobód" zmobilizowane zostały z Czech i z Moraw do Czeskiego Cieszyna na dzień 28 października, czyli na dzień święta państwowego republiki, a to w celu odbycia **jeszcze jednej antypolskiej maskarady.** Będzie to jeszcze jedno ogniwo w tym długim łańcuchu czeskich prowokacyj, któremi chcą „pobratymcy" wyprowadzić z równowagi naszych rodaków zza Olzy. Ale czeka ich tylko nowy zawód

Mieszanka Abisyńska

jest najnowszą rewelacją „Goplany". Jest to mieszanka karmelków, w której znajdziemy zarówno smak świeżego afrykańskiego ananasu, jak i smak najlepszych naszych owoców rodzimych. Duża rozmaitość przeróżnych nadziewań o wspaniałym aromacie, oto powód, dla którego MIESZANKA ABISYŃSKA zdobyła odrazu nadzwyczajną ilość przyjaciół.

Żądajcie Mieszanki Abisyńskiej.

Goplana S.A. POZNAŃ

Nawrót carskich tradycyj w armji Z. S. S. R.

Jak wiadomo, Sowiety przywróciły niedawno wszystkie stopnie wojskowe na **wzór państw „burzuazyjnych"**, a nawet poszły tak daleko, że nawiązały do tradycyj Rosji carskiej, wprowadzając godność marszałka, który w państwie Sowietów będzie nosił tytuł **„marszałka ZSSR".** Jest to coprawda nawrót do tradycji dość dawnej, albowiem

ostatnim marsz. rosyjsk. był Kutuzow

książę Smoleńska, zmarły w r. 1813. Od tego czasu carowie uważali za zbyteczne mianowanie kogoś marszałkiem.

Marszałek ZSSR. jest już upatrzony w osobie „towarzysza" **Klima Woroszyłowa,** naczelnego wodza armji czerwonej. Wprawdzie nominacja ta nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona, ale uchodzi za pewną. Jest więc na czasie przedstawić, jakim okolicznościom zawdzięcza Woroszyłow wysunięcie się na pierwsze miejsce w hierarchji wojskowej Rosji sowieckiej i dlaczego **on właśnie,** pomimo niezbyt fortunnych czynów swego oręża, ma najwięcej szans do buławy marszałkowskiej.

Woroszyłow, przyszły Marszałek Z. S. S. R.

Woroszyłow i jego rywale

Wśród dowódców armji czerwonej, o których myśmy najwięcej słyszeli, widnieje **generał Budienny.** Ten były podoficer armji carskiej o olbrzymich wąsiskach i twarzy starego wiarusa miał kilka szczęśliwych momentów podczas walk domowych w Rosji, a następnie na froncie polskim w r. 1920, **ale pod Zamościem jego konna armja została całkowicie rozbita i zniesiona.** Jego subtelność strategiczna nie przekracza fazy natarcia kawaleryjskiego kozaków z najeżonemi szablami, toteż pomimo niezaprzeczonej popularności nie można było myśleć o postawieniu go na czele, na najwyższem kierowniczem stanowisku.

Dla odmiennych przyczyn **generał Bluecher** nie mógł również uzyskać buławy marszałkowskiej. Jest to przecież dowódca wysokiej klasy, obznajomiony z wszystkiemi arkanami sztuki wojennej. W swojej karjerze wojskowej ma szereg sukcesów, walczył z powodzeniem przeciwko Czechom, przeciwko Kołczakowi i Wrangl'owi. On też odzyskał dla Rosji bolszewickiej Krym.

Po skończonej wojnie domowej przenosi się na wschód, aby w Chinach torować drogę ekspansji sowieckiej. Polecono mu zorganizowanie sił zbrojnych i obronę Dalekiego Wschodu, **zadanie bardzo odpowiedzialne** ze względu na stałe naprężenie stosunków japońsko - rosyjskich.

Na nieszczęście pochodzenie Bluechera jest „nieczyste". Niewiadomo nawet, skąd wziął się na terenie Rosji. Jego biografowie milczą o tem, co się z nim działo przed rokiem 1917 i według wszelkiego prawdopodobieństwa jest on byłym oficerem pruskim (wskazywałoby na to również jego nazwisko) który dostał się do niewoli rosyjskiej i w momencie wybuchu rewolucji przystał do bolszewików, jak wielu innych jeńców niemieckich i austrjackich. **Pozatem ciąży na nim historja niefortunnego spisku przeciwko Stalinowi.** Stalin podobno chciał rozstrzelać generała, ale oparł się temu energicznie Woroszyłow w imię wyższych celów.

Arystokrata Tuchaczewski

Człowiekiem najbardziej powołanym do tego, by dowodzić armją czerwoną i nosić tytuł marszałka ZSSR. jest z racji swego **talentu wojskowego i wiedzy** właściwie tow. Tuchaczewski, dobrze nam znany z roku 1920. Za wyjątkiem kampanji polskiej która zakończyła się jego klęską, walczył z powodzeniem na wszystkich frontach **i jemu w głównej mierze Sowiety mają do zawdzięczenia, że nie zawaliły się pod ciosami armij „białych".**

O ile jednak pochodzenie niektórych dowódców sowieckich jest na tyle niewyraźne, że pozwala ich przedstawiać za byłych proletarjuszy; to pochodzenie Tuchaczewskiego nie pozwala niestety na żadną wątpliwość w tym względzie. Do rzeczy notorycznie znanych należy, że Tuchaczewski jest **arystokratą o błękitnej krwi** dawnym oficerem gwardji carskiej.

Wojna domowa wysunęła go na czoło dowódców sowieckich. Wprawdzie **klęska pod Warszawą,** przyćmiła nieco jego gwiazdę, ale lwią część winy mógł zwalić na Budiennego, który nie usłuchał jego rozkazu w decydującym momencie, choć pogrom bolszewickiej armji był już i tak przesądzony. Po wojnie jest właściwym **organizatorem i mózgiem czerwonej armji,** ale ponieważ nie wypada, żeby arystokrata Tuchaczewski stał na jej czele, więc musi się zadowolić stanowiskiem zastępcy Woroszyłowa.

Gen. Blücher, dowódca czerwonej armji na Dalekim Wschodzie.

Generał „5-tej armji"

W porównaniu z Bluecherem i Tuchaczewskim **Woroszyłow** wygląda blado. Przemawia za nim jedynie jego niewątpliwie proletarjackie pochodzenie, jego przeszłość rewolucyjna oraz fakt, może najważniejszy, że cieszy się **zaufaniem i poparciem Stalina.**

Klim Woroszyłow urodził się nad Donem i przed wojną jest robotnikiem. Za działalność rewolucyjną był aresztowany i skazany na deportację do północnej Rosji. Podczas wojny pracuje w fabryce amunicji w Petersburgu — a gdy Lenin w r. 1917 zjawia się w Rosji, on pierwszy idzie go witać na czele delegacji z bukietem w ręku. Złośliwi twierdzą, że **ten bukiet kwiatów** zadecydował o całej jego przyszłej karjerze.

Początkowo nikt go nie bierze na serjo. Posiada impet i odwagę, potrafi wymową przeciągnąć pułk gwardji na stronę bolszewicką, ale gdy tylko powierzone mu zostaje bardziej odpowiedzialne i delikatniejsze zadanie, następuje katastrofa.

Lenin próbuje „człowieka z bukietem" umieścić w biurach Czeki, a następnie na stanowisku komendanta policji w Petersburgu, ale obie próby kończą się niepowodzeniem. Woroszyłow wraca do swoich stron rodzinnych pomiędzy starych znajomych, którzy go lubią i cenią i wśród których coś znaczy. **I wówczas to żołnierze czerwonych band partyzanckich, zwanych pompatycznie „5-tą armją", wybierają go na swego generała.**

Stalin, dyktator Z. S. S. R.

Tak zaczęła się karjera wojskowa Woroszyłowa. Pierwsze jego walki z niemieckimi okupantami na Ukrainie kończą się **fatalnie.** Zmuszony jest do cofania się z rozbitą „armją" na Carycyn (dziś Stalingrad). Tu udaje się mu złapać nieco tchu i trochę się zorganizować, ale sytuacja nie przestaje być krytyczną. Jeżeli Carycyn wpadnie w ręce białych, droga do Moskwy stanie się dla nich otworem. Toteż Lenin śle posiłki i wysyła również swego męża zaufania **w osobie Stalina.** Jednakże biali posuwają się ciągle naprzód. Wówczas **Trocki,** ówczesny komisarz wojny, posyła swojego człowieka, dawnego carskiego generała, aby zreorganizował obronę Carycyna. Tymczasem Stalin nie znajduje nic lepszego do roboty, jak przysłanego mu generała rostrzelać.

Trocki.

Można sobie wyobrazić wściekłość Trockiego. Domaga się natychmiastowego odwołania Stalina i Woroszyłowa i w telegramie do Lenina wydaje następującą opinję o przyszłym marszałku ZSSR.: Woroszyłow mógłby w ostateczności dowodzić pułkiem a nie armją. Jednakże Lenin broni Stalina, a przez to i Woroszyłowa. Odtąd losy złączyły tych dwóch ludzi ze sobą. **Obaj wspólnie spiskowali przeciw Trockiemu** i obaj po definitywnej porażce i banicji tego ostatniego podzielą między siebie władzę.

Pomimo poniesionych porażek i klęsk Woroszyłow nie stracił zaufania komisarzy ludowych. Awansuje ciągle, a gdy Stalin zagarnął władzę, zostaje jego **prawą ręką** jako szef armji. Przeznaczenie tych dwóch ludzi jest już nierozdzielnie ze sobą związane.

Kącik harcerski

Harcerze swemu Wodzowi.

W dniu imienin Przewodniczącego Z. H. P. wojewody dr. Grażyńskiego, młodzież harcerska z kraju i z zagranicy nadesłała swemu wodzowi tysiące depesz z serdecznemi życzeniami, adresów, upominków, które zostały najczęściej wykonane własnoręcznie. Wojewoda Grażyński jest ukochanym Wodzem harcerskiej Polski, ze swej strony nie szczędząc czasu i sił dla pracy w harcerstwie. Zaznaczyć należy, że od czasu objęcia przewodnictwa Związku Herserstwa Polskiego przez wojewodę Grażyńskiego, związek niepomiernie wzrósł liczebnie, stając się największą organizacją młodzieży w Polsce. Ze wzrostem stanu liczebnego idzie w parze ustawiczne pogłębianie się ideowe i metodyczne ruchu harcerskiego, któremu przewodniczy Wojewoda Grażyński.

*

Harcerze z Ośrodka Pracy u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Spale delegację Ośrodka Pracy Harcerzy, którego uczestnicy od szeregu miesięcy zatrudnieni byli na terenie rezydencji przy budowie, a potem likwidacji urządzeń technicznych Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa.

Delegacja złożyła Panu Prezydentowi raport z dokonanych prac, któremi Pan Prezydent żywo się interesował, otaczając ośrodek Harcerski w Spale specjalnie życzliwą opieką.

Pan Prezydent ofiarował Ośrodkowi fotografję z autografem, która zawieszona zostanie w świetlicy Ośrodka, obecnie przeniesionego na Śląsk.

*

Ekspansja zuchowa.

Istniejąca w Nierodzimiu i Brennie na Śląsku Szkoła Instruktorów Zuchowych, organizuje w roku 1935/36 szereg kursów chorągwianych dla instruktorów (podharcmistrzowskie), dla opiekunów i mieszane.

Celem szkoły jest udzielanie pomocy Chorągwiom Harcerskim w kształceniu podstawowem starszyzny zuchowej i dalsze przepracowane trudniejszych zagadnień zuchowych oraz szkolenie instruktorów, pragnących specjalizować się w dziale t. zw. „pracy zuchowej".

Ruch zuchowy w Polsce, zreorganizowany przez znawcę psychiki dziecka, p. Antoniego Kamińskiego, rozwija się i stanowi rodzaj „przedszkola Harcerstwa".

Na tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Skautowej w Sztokholmie, p. Kamiński wygłosił referat o polskiem ujęciu wychowania zucha. Referat ten wywołał żywą dyskusję i został z entuzjazmem przyjęty przez przedstawicieli organizacyj skautowych całego świata, którzy zapowiedzieli wprowadzenie w podobny sposób ujmowanego systemu zuchowego w swoich krajach.

Według danych statystycznych N. Z. H. P. na początku rb. zuchy - chłopcy tworzyli 7127 zastępów w 1363 gromadach zuchowych i liczyli 28.269 członków. Liczba zuchów - dziewcząt wynosiła 12,875.

Niełatwo prowadzić wojnę w Abisynji

Kości w przewlekłym konflikcie włosko-abisyńskim zostały rzucone. Nasuwa się pytanie, jakie są szanse obu stron wojujących? Niegdyś, bezmała 40 lat temu, w roku 1896, wojska generała włoskiego Baratieri zostały pobite na głowę pod Aduą, przez ówczesnego Negusa, Menelika II. **Zbyt lekkomyślną jednak byłoby rzeczą chcieć stąd wyciągać wnioski i horoskopy przyszłych losów obecnej wojny.** Toczyć się ona będzie w zgoła odmiennych warunkach i odmienne przedstawia możliwości.

Raczej należałoby porównać ją z wojną, jaką prowadzili Francuzi w Marokko z Kabylami Riffu, przy użyciu już nowoczesnej broni i nowoczesnych metod walki. Taką analogję właśnie przeprowadził **naoczny świadek kampanji marokańskiej,** dziennikarz amerykański Clarence Streit, który interesujące swe uwagi na ten temat zamieszcza w tygodniku „New York Times".

Autor przedewszystkiem poddaje rewizji powszechne przekonanie o bezwzględnej wyższości nowoczesnej broni nad starą.

Clarence Streit, patrząc własnemi oczyma na akcję pacyfikacyjną Francuzów w Marokku, miał sposobność przekonać się i dobrych i złych stronach — te drugie przeważały — używania broni nowoczesnej w walce z inteligentnymi i dzielnymi krajowcami.

Pacyfikacja Marokka, którego trudności terenowe

ani w przybliżeniu nie dorównują

tym, jakie przedstawia Etjopja, trwała około 20 lat i dała pewne — zresztą niezupełnie zadowalające — rezultaty tylko dzięki temu, że Francja nie cofnęła się przed wielkiemi ofiarami w pieniądzach i ludziach i że rozporządzała wojskami krajowemi. **W Etjopji górny są wyższe, teren trudniejszy, widownia akcji bardziej odległa od kraju macierzystego, klimat niezdrowy.** A przytem Włochy ani pod względem uposażenia armji, ani jej liczebności, ani wreszcie pod względem zasobów pieniężnych nie wytrzymują porównania z Francją.

Nie należy zapominać, że działanie nowoczesnej broni, jak wielkie działa, szybkostrzelne karabiny, karabiny maszynowe, gazy, czołgi i t. p. skuteczne jest tylko w operacjach przeciwko **jednolitemu frontowi.** Jeżeli nieprzyjaciel rozpierzchnie się, albo zniknie, jak to się dzieje w wojnach partyzanckich, których wojna w Abisynji niewątpliwie będzie przykładem, wszystkie te środki są bezsilne.

Z włoskich przygotowań wojennych widać, że Włosi skoncentrowawszy znaczne zapasy materjału wojennego i ludzi u granic Etjopji, próbowali

zaskoczyć i zdemoralizować

wojska Negusa. Takiej metody używali Francuzi tylko podczas krótkiej fazy wojny marokkańskiej, kiedy toczyła się zacięta walka o Riff. Zarówno przedtem, jak potem, trzymali się taktyki, w której **kolumny sanitarne i pieniądze odgrywały większą rolę niż eskadry samolotów i kolumny tanków.**

Celem wojny jest zniszczenie przeciwnika. Nie można jednak „bardziej" zabić człowieka bombą samolotową albo szrapnelem, niż celną kulą karabinową. Nowoczesna broń służy do prowadzenia wojny w nowoczesnych warunkach, między państwami nowoczesnemi, cywilizowanemi, to zn. takiemi, których obywatele, w życiu codziennem nie mają do czynienia z bronią i powiero dorywczo, w czasie służby wojskowej uczą się jej używać. Rzecz prosta, że nie strzelają oni tak dobrze, jak ci, **którym całe życie schodzi w walkach** i zależy niejednokrotnie od celności strzału.

Przeciętny żołnierz biały, aby trafić do celu ruchomego, musi całą dużą przestrzeń zasypać kulami karabinowemi. Jeżeli na tej przestrzeni znajduje się zbita masa wroga, sukces jest niewątpliwy. W przeciwnym razie koszt kilkudziesięciu strzałów pójdzie na marne, a wynik ich nie będzie lepszy, **niż dobrze wymierzona kula kolonjalnego krajowca,** której koszt wynosi kilkanaście groszy.

Broń nowoczesna

musi mieć duży cel, którego nie było ani w Riffie, jak się o tem przekonali Francuzi, ani go niema w Abisynji, jak się o tem niebawem przekonają Włosi. Oczywiście, rzuciwszy bombę, można zawsze coś zburzyć. Jeżeli jednak w jakimś kraju niema objektów strategicznych, to korzyść odniesiona z takiego zniszczenia będzie **bardzo problematyczna.** Podobno Włosi bombardując Aduę z samolotów, zdołali już zniszczyć jakiś szpital i pozabijać w nim kobiety i dzieci. Sukces bardzo wątpliwy ze względu zwłaszcza na prestiż Włochów, którzy zamierzają iść do Abisynji z „misją cywilizacyjną".

Jeszcze gorzej jest z czołgami, które, wbrew temu, co się widzi na filmach, zawsze gdzieś utykają i trzeba je z trudem wydobywać.

Nie należy zapominać, że warunki w Etjopji są o wiele gorsze, niż w Riffie. Drogi trzeba sobie tu będzie torować w miarę, jak wojsko będzie posuwało się naprzód, aprowizacja będzie niesłychanie utrudniona, zarówno jak dowóz amunicji. Już w roku 1896 generał Baratieri, dla zaopatrywania w żywność swej 15.000 armji pod Aduą potrzebował 10.000 mułów, choć był tylko o 75 mil oddalony od swej bazy operacyjnej.

Wreszcie jeden jeszcze wzgląd, który zasługuje na uwagę. Francja w swych wojnach kolonjalnych posługiwała się **niemal wyłącznie wojskami kolorowemi,** rekrutowanemi w Algierze, Marokko, Tunisie i Senegallu, oraz Legją cudzoziemską, doświadczoną w wojnach podjazdowych. Włochy wojsk takich nie posiadają w dostatecznej ilości, będą więc musiały sprowadzić do Abisynji wojska białe. Italja leży pod 40, Abisynja zaś pod 5 — 14 stopniem szerokości geograficznej. **Fakt ten mówi sam za siebie.** Warunki klimatyczne w wielu wypadkach będą

czynnikiem sprzyjającym krajowcom.

Już teraz mówi się o jakichś chorobach, szerzących się wśród garnizonów włoskich w Somali i Erytreji.

Jedyna więc nadzieja Włoch leży **w szybkiem i stanowczem zwycięstwie,** możliwem tylko wówczas, jeżeli wojskom włoskim uda się zdemoralizować i steroryzować Negusa i jego wojowników. Ruch wojsk włoskich oraz przygotowania w Somali wskazują na to, że Mussolini obrał tę właśnie drogę. **Im szybsze będą ruchy armji włoskiej, im bardziej piorunujące działanie jej artylerji, tem większe szanse szybkiego i zwycięskiego dla Włochów zakończenia tej wojny.** Przewlekanie jej postawi zwycięstwo pod znakiem zapytania, każdy dzień bowiem będzie pracował na korzyść Abisynji.

Wojska włoskie stosują w walce z Abisyńczykami najnowocześniejsze metody i rodzaje broni. Na zdjęciu widzimy oddział włoskich żołnierzy, ubranych w asbestowe płaszcze, przeznaczone do strzelania z miotaczy żagwi płomiennych.

Obcokrajowiec uniemożliwia urządzenie zieleńca w Katowicach

Przy ulicy Mikołowskiej w Katowicach między kościołem katedralnym a szkołą im. Marji Konopnickiej leży wielki plac zupełnie niezabudowany, należący do niejakiego Haberkorna z Wrocławia. Parcela wspomniana z racji swego położenia przy zbiegu kilku ulic oraz znajdujących się przy nim kościoła i szkoły doskonale nadawałby się na urządzenie skweru z kwietnikami, basenem i boiskiem dla dzieci, tem więcej, że okolica ta posiada znaczne skupienie ludności.

Inicjatywę w kierunku przekształcenia tego niewyzyskanego i szpecącego całą dzielnicę pustkowia na zieleniec ujęli w ręce sami mieszkańcy przyległych ulic i poczynili u miarodajnych czynników odpowiednie starania.

Otrzymaliśmy ponadto protest, podpisany przez 2800 obywateli, mieszkających przy ulicach Mikołowskiej, Barbary, Poniatowskiego i Strzeleckiej, w którym protestują jaknajenergiczniej przeciw dalszemu pozostawianiu placu p. Haberkorna w obecnym stanie.

Wiadomo nam — piszą mieszkańcy — iż Haberkorn nie zezwolił na dalsze składanie ziemi na ten plac i nie dopuścił do założenia ogrodu (skweru), umieszczenia ławek dla mieszkańców i huśtawek dla dzieci. Są to rzeczy niedopuszczalne, tem bardziej, że odpowiedni plan stworzenia skweru został już opracowany i przyjęty przez Magistrat i Radę Miejską. Haberkornowi zależy na tem, aby dzisiejszy stan placu nadal pozostał. Sądzimy jednak, że w naszym wypadku **chodzi o sprawę wyższej użyteczności publicznej i wywłaszczenie Haberkorna z prawnego punktu widzenia byłoby racjonalne i usprawiedliwione.**

Mieszkańcy domów okolicznych proszą wysoką Radę Miejską, aby plac Haberkorna, który doskonale nadaje się na miejsce wypoczynku i zabawy dla mieszkańców tej dzielnicy oraz ich dzieci, natychmiast wywłaszczyła oraz uporządkowała go, tak, aby można było jeszcze tego roku założyć odpowiedni skwer.

My mieszkańcy i obywatele miasta Katowic, domagamy się, aby w maju 1936 r. plac już był założony i udostępniony dla obywateli tej części miasta.

Sprawą tą niewątpliwie winny w niemniejszym stopniu zainteresować się władze szkolne i kościelne, gdyż leży to także w ich interesie, aby okoliczny plac miał wygląd estetyczny i zdrowy.

Jesienny i zimowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych

Z dniem 5 bm. wchodzi w życie na naszych linjach lotniczych jesienny i zimowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie od dnia 4 kwietnia 1936 r.

Rozkład lotów ustalony został w ścisłem porozumieniu z zagranicznemi linjami lotniczemi, dzięki czemu uzyskano szybkie i bezpośrednie dalsze połączenia lotnicze (np. w Berlinie z Brukselą, Londynem, Paryżem itd., w Salonikach z Atenami i Palestyną) oraz z polskiemi kolejami państwowemi, dzięki czemu uzyskano bardzo dogodne połączenia lotniczo - kolejowe, (np. w Katowicach z Wisłą i Zwardoniem, w Krakowie z Zakopanem i Rabką, we Lwowie z Worochtą itd).

W okresie jesiennym i zimowym samoloty P. L. L. „LOT" kursować będą codziennie, nie wyłączając niedziel w obu kierunkach, na linjach następujących:

Warszawa — Gdynia, Gdańsk,
Warszawa — Katowice,
Warszawa — Kraków,
Warszawa — Lwów,
Warszawa — Poznań — Berlin,
Warszawa — Wilno.

Na linjach Warszawa — Gdynia — Gdańsk oraz Warszawa — Wilno od 6 listopada do 15 lutego 1936 ruch zostanie wstrzymany.

Pozatem będą kursowały samoloty raz w tygodniu na linji Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki. W dnie te między Warszawą a Lwowem będzie połączenie samolotowe dwukrotne — ranne i popołudniowe (z Warszawy do Lwowa w poniedziałki, ze Lwowa do Warszawy w piątki).

Ceny biletów samolotowych pozostają bez zmian i odpowiadają mniejwięcej cenom biletów kolejowych II kl. poc. pośp., przyczem oficerowie, urzędnicy państwowi, młodzież szkolna, członkowie L. O. P. P. itd., jak również osoby, wykupujące bilety na podróż „tam i spowrotem" — korzystają ze zniżek

Dr. ADAM BAR.

O dwóch piewcach Beskidów

Miały swych wielkich piewców i wielbicieli Tatry, wystarczy tylko wspomnieć **Asnyka, Tetmajera, Nowickiego, Orkana,** obecnie przyszła kolej na mniej groźne i dzikie, ale również niewyczerpanych motywów dostarczające Beskidy. Pierwszy bodaj czy nie **Zegadłowicz** zwrócił uwagę na piękno beskidzkiej przyrody, na prostotę i pełną szlachetności pierwotność mieszkańców Beskidów, którym poświęcił powszechnie znane „Powsinogi beskidzkie", apoteozując wędrownych świątkarzy, bożych rzemieślników. Za jego przykładem i poetami grupy „Czartaka", której patronował, znajduje Beskid coraz więcej miłośników, do których zalicza się również młody śląski poeta

Adolf Fierla

występujący ostatnio ze zbiorkiem „Kolęd beskidzkich". Zasadniczym tematem jest w nich Beskid rozśpiewany, czarowny, jedlami szumiący, bukami i świerkami zielony, **„Beskid wiatrem rozdudrany, pónbóczkowy, miłowany".** Fierla przedstawia krajobraz Beskidów w różnych porach i w różnem oświetleniu, ale jest daleki od realizmu, zanadto może szafuje szafirem nieba i złotem słońca, bo też Beskid uważa za idealną krainę i apoteozuje go w „Kolędach" głosząc, że **„Od prawieków w prawieki, we świat cały daleki, innych rzeczy jest tysiąc, jyny Pón Bóg są jedyn i tyn Beskid je jedyn".** Najbardziej wykończony pod względem artystycznym, a niezrównany ekspresją dźwiękową jest wiersz p. t. „Burze beskidzkie", rozedrgany jakby zbójnicką muzyką, malujący potężną orgję tytanicznych potęg przyrody, wichru i piorunów. Inne tematy opracowane są ciekawie pod względem malarskim, ale nie wnoszą do twórczości Fierli wiele nowego, natomiast na wyróżnienie zasługują utwory oparte na klechdach ludowych, a więc ballada o jaworach, o Panu Jezusie, miłującym Beskid, o śpiących rycerzach w Czantorji. We wszystkich wierszach Fierla używa gwary, dzięki czemu utwory zyskują na plastyce i wyrazistości regjonalnej.

Drugim poetą, który Beskidom poświęcił znaczną część wierszy, zawartych w zbiorku pt. „Po czabańskim gościńcu", jest jeden z członków Czartaka

Tadeusz Szantroch

dla którego świat gór stanowi tylko uzewnętrznienie osobistych przeżyć i nastrojów. Talentem dojrzalszy od Fierli znajduje umiar w porywach i uniesieniach nad beskidzką przyrodą, w której szuka wytchnienia i odpoczynku po miejskiem szalonem tempie życia. Zwłaszcza w dwóch wierszach „Serce włóczęgi" i „Po czabańskim gościńcu" z wielką subtelnością odtwarza duchowy stan człowieka, pragnącego wyzwolić się z pod nacisku współczesnego, hałaśliwego życia na łonie natury, z którą szczerze pragnie się zbratać. Szantroch również wyzyskuje motywy ludowe i wątki miejscowych podań, z których jedno posłużyło mu jako temat do pięknego wiersza p. t. „Święty Wojciech w Mucharzu". Do ciekawych utworów należą, poza cyklem beskidzkim, wiersze o Krakowie. W jednym p. t. „Gołębie nad miastem" mamy przepiękną, niemal wizyjną panoramę odwiecznego miasta, w innym oglądamy drzewa na przedmieściu lub podziwiamy majestat Wawelu; wreszcie znajdujemy z żołnierską prostotą uwiecznienie historycznej chwili, kiedy na rozkaz Marszałka Piłsudskiego 28 czerwca 1927 r. spoczęły zwłoki Słowackiego w podziemiach Katedry. Szantroch głęboko przeżył ten uroczysty moment, nie szafuje jednak słowami, nie szuka porównań i kwiecistych metafor, ale po żołniersku zdaje krótki raport, lecz jakże wymowny w słowach:

Na wawelskim dziedzińcu, gdy złożono trumnę,
w deszczu — harfie olbrzymiej — o szemrzących strunach,
na krużganku Wódz stanął, posąg — w ludzi tłumie
i jak sztandar tę trumnę salutując długo,
do królewskiej ją krypty nieść rozkazał wojsku.
Trumna poszła... Wódz sztandar nad narodem rozpiął.

Popieraj handel polski!

Wiadomości bieżące.

Sobota
12
października

Dziś: Maksymiljana
Jutro: Edwarda
Wsch. sł.: 6,1.
Zach. sł.: 16,59.

Nasz nowy dodatek morski i kolonjalny.

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy na łamy naszego pisma *dodatek morski i kolonjalny*, który ukazywać się będzie co 2 tygodnie w numerach sobotnich.

Treścią tego nowego dodatku będą wszystkie przejawy życia morskiego i kolonjalnego ze szczególnym uwzględnieniem interesów społeczeństwa śląskiego.

(—) Niedzielny dyżur lekarski

z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę, dnia 13 bm. pełnią pp: dr Herling, Katowice, ul. Reymonta 2 i dr Kapitain, Katowice, ul. Kopernika 6.

(—) Wstrzymanie eksmisji od 1 listopada.

Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie moratorjum mieszkaniowe, tzn. odroczenie eksmisyj bezrobotnych dla zajmujących mieszkania jedno i dwuizbowe. To zimowe wstrzymanie eksmisyj obowiązywać będzie do 1 kwietnia roku przyszłego. Ponieważ prolongata ta odbywa się automatycznie, żadne ekspmisje w stosunku do bezrobotnych, zajmujących małe lokale nie będą wykonywane.

(—) Wyjazd dzieci na kolonje Pol. Czerw. Krzyża w Rabce.

W sobotę, dnia 19 października rb. wysyła Polski Czerwony Krzyż 70 dzieci do kolonji leczniczej w Rabce. Dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia, zbierają się w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja nr. 9 o godz. 13,30.

(—) Powrót dzieci z kolonji Polskiego Czerwonego Krzyża.

W czwartek, dnia 17 października br. wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci, które wyjechały do Rabki, dnia 19 września rb. Rodzice zechcą odebrać dzieci na dworcu w Katowicach o godz. 14,08.

(—) Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach

odbędzie się 24 bm. o godz. 19-ej w sali wykładowej Domu Oświatowego (Francuska 12, II piętro). Wpisy do U. P. przyjmuje się dodatkowo od 14 bm. do 19 bm, od godz. 18—19 w Domu Oświatowym.

(—) Z Komendy Chorągwi Harcerzy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komendy Chorągwi Harcerzy pod przewodnictwem K-ta Chor. harcmistrza dra Bielca. Ułożono nowy skład Komendy, do której weszli druhowie: hm. Piechaczek, jako zastępca komendanta, hm. dr. Kohutek, hm Sikorski, hm Fus, hm Kret, ph. Pukowiec i inni. Uchwalono program pracy Komendy Chorągwi na nowy rok, który Komenda przedłoży Zarządowi Oddziału, jak i hufcowym, na odprawie, w dniu 19 bm. w Katowicach. W związku ze zmianą na stanowisku K-ta Chor., Komendę Katowickiego Hufca Harcerzy objął druh podharcmistrz mgr Marszałek Leon, urzędnik wojewódzki. — Harcerskie Koło Szybowcowe w Katowicach komunikuje, ze 13 bm. odbędzie się w Goleszowie na górze Chełm zamknięcie kursów szkolnych Harcerskiej Szkoły Szybowcowej. O wzięcie udziału w uroczystości zamknięcia kursów, uprasza wszystkich zainteresowanych Okręg Wojewódzki Śląski LOPP. oraz Harcerskie Koło Szybowcowe.

(—) Ziemia z Belgji na Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

W tych dniach przybywa do kraju delegacja b. wojskowych polskich z Belgji, uczestników walk o niepodległość, która przywiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie ziemię i odłamki węgla, zebrane przez wychodźtwo polskie w Belgji Ziemia i węgiel złożone są do specjalnej skrzyni stalowej, na której napis głosi, że zawiera ona ziemię z grobów oficerów wojska polskiego z 1831 r. i powstańców z 1863 r., którzy zmarli na emigracji w Belgji, ziemię z grobów strzelców, ziemię z pól położonych nad Mozą, gdzie przed wojną światową odbywały się tajne ćwiczenia Związku Strzeleckiego, oraz odłamki węgla, rudy, metali i szkła ze wszystkich kopalń, fabryk i hut, w których pracuje robotnik polski w Belgji. Uroczystość złożenia skrzyni na Kopcu w Krakowie odbędzie się w obecności posła Rzeczypospolitej Polskiej w Belgji, dr. Tadeusza Jackowskiego.

(—) Wezwanie do członków Sokoła-Katowice I.

Dnia 9 bm. zmarł śp. Stanisław Janowski, dyrektor banku, jeden z organizatorów Sokoła na Śląsku. Zarząd tow. ginm. Sokół Katowice I prosi wszystkich członków o gremjalne stawienie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 15-ej przed domem żałoby w Katowicach, ul. Stawowa 3 celem wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym.

(—) Śl. Targ na drzewka otwarty w niedzielę.

Doroczna rewja drzewek owocowych, jaka jest VI Śl. Targ na drzewka jest w niedzielę otwarta od godz. 13 do 17-ej. W dni powszednie targi są otwarte od godz. 8—18-ej.

Pociąg-wystawa na Śląsku

Katowice, 12 października.

W gmachu Izby Przem.-Handl. odbyło się zebranie przedstawicieli śląskich organizacyj gospodarczych, na którem omówiono współdziałanie w akcji propagowania wytwórczości krajowej na terenie Śląska w związku z przyjazdem Pociągu-Wystawy Wytwórczości Krajowej. Wystawa mieści się w półkilometrowym sznurze 37 wagonów specjalnie w tym celu przebudowanych. W Katowicach zatrzyma się Pociąg-Wystawa **w dniu 18, 19, 20 i 21 b. m. i stać będzie na bocznicy kopalni „Ferdynand"**, a więc bezmała, że w śródmieściu, bo przy ul. Zamkowej. Przed Katowicami zatrzyma się **Pociąg-Wystawa w Lublińcu (14 b. m.), Koszęcinie (15 b. m.), Tarnowskich Górach (16 i 17 b. m.), z Katowic zaś wyjedzie do Szarleja, gdzie zatrzyma się w ciągu 22 i 23 b. m., dalej nastąpi Chorzów, Hajduki, Ruda Śl., itd. itd.**

Pracom propagandy wytwórczości krajowej patronuje Izba Przemysłowo-Handlowa wraz ze Śląskim Komitetem Popierania Wytwórczości Krajowej. Wszystkie zaś organizacje wzięły na siebie ciężar organizowania w miastach i miasteczkach, w których mają swe oddziały, odczytów, zebrań itp., poświęconych hasłu „Kupuj wyroby krajowe". Społeczeństwo nasze musi zdać sobie wreszcie sprawę z tego, że należyty rozwój gospodarczy kraju jest najlepszą gwarancją naszej przyszłości a nie może być mowy o rozwoju gospodarczym kraju bez uświadomienia gospodarczego konsumenta, który stanowi najtrwalszą podstawę rozwoju rodzimej produkcji.

Ofiara ślepej zazdrości

Zmarła z ran w szpitalu w Świętochłowicach.

Zbrodnia dokonana przez 25-letniego Alojzego Kępskiego ze Świętochłowic na osobie 16-letniej Anny Koziołówny, wywołała przed kilku dniami duże poruszenie w Świętochłowicach i w Zgodzie, gdzie Koziołówna mieszkała przy rodzinie. Jak to już relacjonowaliśmy obszernie, młoda dziewczyna padła ofiarą zazdrości Kępskiego, który pokłuł ją straszliwie nożem w drodze powrotnej z zabawy weselnej w Świętochłowicach. Koziołówna przewieziona do szpitala, poddana została kilku operacjom; jednakże lekarzom nie udało się utrzymać jej przy życiu. Koziołówna zmarła z ran wczoraj nad ranem.

Kępski, który zgłosił się po 24 godzinach w komisarjacie policji w Chorzowie, został przesłuchany przez sędziego śledczego i osadzony w areszcie śledczym. Obecnie, po śmierci ofiary, kwalifikacja zbrodni będzie zmieniona; Kępski będzie odpowiadał przed trybunałem za zbrodnię zabójstwa.

Śmierć Koziołówny wywołała przygnębiające wrażenie w Zgodzie, gdzie była znana i powszechnie lubiana.

Prokurator wniósł akt oskarżenia przeciwko Janinie Rutkowskiej

Sprawa Janiny Rutkowskiej, zabójczyni swego męża ś. p. Stanisława Rutkowskiego, trzyma opinję publiczną w ciągłem napięciu. Po oskarżającym matkę liście starszego syna nowe światło na sprawę rzucił list brata Rutkowskiej, opublikowany onegdaj w naszem piśmie. Publiczność śląska podzieliła się na dwa obozy: część składa całą winę tragedji na mężobójczynię, część zaś usprawiedliwia całkowicie jej „rozpaczliwy krok". Staje się zatem jasnem, że winę, czy też niewinność Rutkowskiej wykaże dopiero rozprawa sądowa.

Jak się dowiadujemy prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł już akt skarżenia przeciw Janinie Rutkowskiej. A zatem oczekiwana z napięciem rozprawa odbędzie się wciągu najbliższych tygodni.

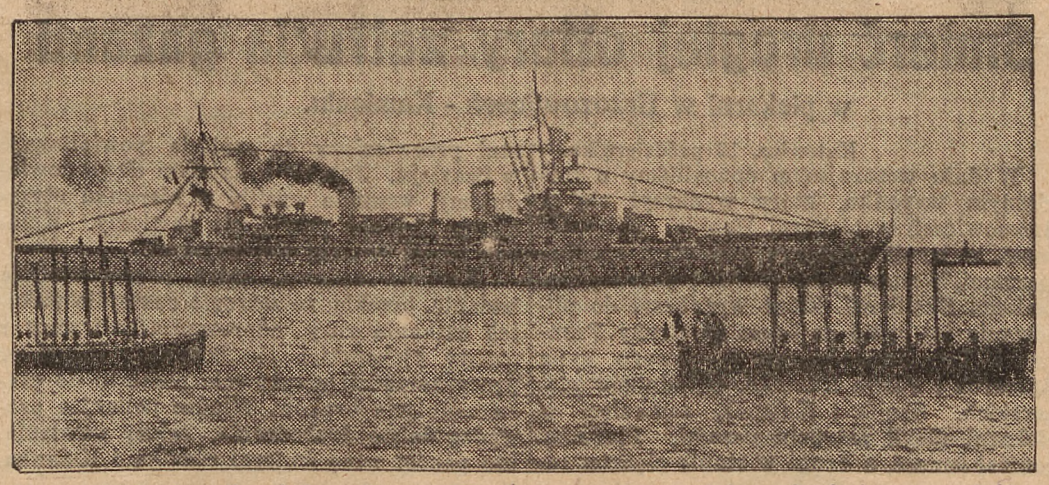

Francuski krążownik szkolny „Jeanne d'Arc" wypłynął onegdaj w 8-miesięczną podróż.

Sądowe echo głośnej afery w przemyśle bielskim

Jak już swego czasu donosiliśmy, przybyli w lipcu ub. roku do Bielska kupcy Abraham i Rafał Milgramowie z Łodzi, którzy u fabrykantów bielskich zakupili większą ilość konfekcji zimowej dla swego składu w Łodzi. Na pokrycie należności za pobrany towar kupcy wystawili weksle płatne w październiku 1934 roku. Ponieważ płatność starych długów przypadała również w tymże terminie, weksle fabrykantów bielskich nie zostały wykupione, a w listopadzie ub. roku ogłosili oni niewypłacalność, przez co 22 fabrykantów bielskich poszkodowanych zostało na sumę przeszło 100 tys zł. W sprawę wglądnęła policja i po bliższych dochodzeniach i badaniu ksiąg, w których ujawniono niedokładności, sprawą zajęła się prokuratura Sądu Okręgowego w Cieszynie, która też wygotowała przeciwko Milgramom akt oskarżenia, zarzucając im celowe bankructwo. W dniu 10 b. m. odbyła się przeciw Milgramom rozprawa przed Sądem Okręgowym w Bielsku. Dzięki interwencji Konwencji Fabrykantów sukna z Bielska, doszło pomiędzy oskarżonymi a poszkodowanymi fabrykantami do ugody na 50 proc., którą to należytość oskarżeni złożyli, a ponieważ świadkowie zeznawali dla nich korzystnie, sąd wydał wyrok, uniewinniający braci Milgramów od winy i kary.

(—) W razie zagubienia świadectw Poż. Inwestycyjnej.

W związku z szeregiem wypadków kradzieży bądź zgubienia tymczasowych świadectw 3% Pożyczki Inwestycyjnej, ministerstwo spraw wewnętrznych zawadomiło wszystkie podległe mu placówki subskrybcyjne, że subskrybenci zawiadamiający o kradzieży lub zgubieniu tymczasowych świadectw, winni do podania załączyć protokuł władz policyjnych o złożeniu zawiadomienia o zgubieniu świadectwa. Przy wydawaniu obligacyj tym subksybentom, będą oni skrupulatnie legitymowani oraz muszą przedstawić wszystkie kwity na wpłatę poszczególnych rat. O ile w tym czasie, padnie premja na numer obligacji, której właściciel otrzymał tymczasowe świadectwo, to wypłata premji będzie wstrzymana, do chwili wręczenia subskrybentowi obligacji. Duplikaty oraz zaświadczenia placówki subskrybcyjne wydawać nie będą.

(—) Wieczorny kurs dla malarzy.

W dniu 4 listopada br. otwiera w Katowicach Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy 75-godzinny wieczorny kurs dla malarzy pokojowych i dekoracyjnych. Na kurs zgłaszać się mogą mistrzowie i czeladnicy malarze. Zgłoszenia przyjmuje Instytut w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach przy ul. Krasińskiego 3, w godzinach od 8-ej do 15-ej, w soboty od 8-ej do 13,30.

(—) Zamiast wieńca na grób śp. dra Feliksa Bocheńskiego.

Prezesi i sędziowie Sądu Apelacyjnego w Katowicach złożyli w związku z 10 rocznicą śmierci śp. dr Feliksa Bocheńskiego, Pierwszego Prezesa tegoż Sądu, dla uczczenia pamięci śp. Zmarłego zamiast wieńca na jego grób kwotę 100 zł na cele katowickiego okręgu „Caritas". Tą drogą składamy szlachetnym ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Dowództwo nad wojskami abisyńskiemi na froncie północnym spoczywa obecnie w rękach Ras Kassa.

(—) Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej w Katowicach — Załężu

urządza 13 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Pochód wyruszy od sypialni przy kop. Kleofas o godz. 9-ej na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Popołudniu o godz. 16-ej dbędzie się w sali p. Em. Świtały akademja.

(—) Z posiedzenia Magistratu.

W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dr. Kocura posiedzenie Magistratu, na którem powzięto następujące uchwały: Robotnikom żonatym i żywicielom rodzin przyznano drobną zaliczkę na zakupy zimowe. Skasowano ulicę wzdłuż Garnizonowej Izby Chorych, przebiegającą w kierunku ze wschodu na zachód i zniesiono odnoszące się do niej linje regulacyjne. Postanowiono ubezpieczyć od ognia 3 bloki mieszkalne przy ul. Katowickiej. W związku z akcją ziemniaczaną wybrano komisję, która zajmować się będzie zakupem, rozdziałem i odbiorem ziemniaków. Dla właścicieli którzy odstąpili swoje lokale na cele wyborcze ustalono stawki odszkodowawcze. Dla wachmistrzów Policji Miejskiej postanowiono zamówić nowe płaszcze, jak również postanowiono umundurować portjerów Szpitala Miejskiego. — Wybrano przewodniczących, zastępców przewodniczących hi ławników Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu. Na zukp wo lomierzy uchwalono 13,0000 zł. Przyjęto do wiadomości zestawienie rachunkowe miasta za miesiąc sierpień 1935 r. oraz zajmowano się projektem założenia bocznicy kolejowej dla budującej się hali targowej. Wkońcu oddano wiele zleceń na dostawy materjałów budowlanych i środków opałowych.

(—) Z Teatru „Barytas"

Nowa rewja pt. „Zaloty Jesienne" należy niezaprzeczenie do niesłychanie udanych. Świetne teksty najlepszych polskich autorów i piękne melodje sprawiają, że rozbawiona do łez publiczność nie chce puścić artystów ze sceny, zmuszając ich frenetycznemi oklaskami do ustawicznych bisów.

(—) 2-letni kurs dla laborantów chemicznych w Katowicach.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicah ogłasza wpisy na organizowany przez siebie 2-letni kurs dla laborantów chemicznych. Na kurs mogą się zgłaszać laboranci posiadający 3-letnią praktykę laboratoryjną. — Celem kursu jest podanie uczestnikom niezbędnych wiadomości teoretycznych oraz nauczenie ich racjonalnej pracy laboratyjnej. Zamiejscowym przysługuje 75% zniżka kolejowa. Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacyj udziela do dnia 25 bm. Instytut, mieszczący się w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, w gmachu Śl. Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, codziennie w godzinach od 8-ej do 15-ej, w soboty od 8-ej do 13,30.

(—) Polski Związek Zachodni na Sowiniec.

W związku z posiedzeniem Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego, które odbędzie się w Krakowie — dnia 3 listopada br. połączone z udziałem w sypaniu kopca na Sowińcu oraz oddaniem hołdu zwłokom śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Dyrekcja Okręgu Śląskiego PZZ., czyniąc zadość życzeniom kół, organizuje w tym dniu pociąg-pielgrzymkę do Krakowa. Udział brać mogą członkowie Polskiego Związku Zachodniego wraz z rodzinami oraz sympatycy PZZ. Koszta przejazdu od osoby 3,90 zł. Pociąg wyjeżdża z Rybnika w niedzielę, dnia 3 listopada br. godz. 5,50 zatrzymuje się w Mikołowie odjazd 6,40, dalej w Katowicach — odjazd 7,04 stąd wprost do Krakowa. Powrót tego samego dnia wieczorem. Do miejsc wyjazdu pociągu uczestnicy z miejscowości odległych od 20 do 40 klm. korzystać będą w jedną stronę z 50%, w drugą stronę 70% zniżki na podstawie karty uczestnictwa.

(—) Włamywacz w potrzasku.

Onegdaj popołudniu zatrzymano na dworcu kolejowym w Ligocie pod Katowicami — zawodowych włamywaczy kasowych, Ptaszyńskiego Marka, kilkakrotnie karanego za kradzieże i włamania kasowe, oraz Krynickiego Henryka, z Warszawy. Sprawcy ukrywali się częściowo w Katowicach, Ochojcu i Ligocie, gdzie ostatnio zostali przytrzymani. Planowali oni dokonanie włamania do Górnośląskiego Towarzystwa Telefonów przy ul. Zamkowej w Katowicach, gdzie zamierzali rozpruć kasę ogniotrwałą. Ponadto są oni podejrzani o dokonanie włamania kasowego w nocy na 24 ubm. do Kasy Oszczędności i Młyna Amerykańskiego w Żorach.

(—) Fałszywe banknoty.

We czwartek, wieczorem zjawił się w Wydziale Śledczym Balser Pinkas, podróżujący, zam. w Katowicach przy ul. Wandy 16, który doniósł, że celem dokonania transakcji zakupienia większej ilości fałszywych banknotów wręczył na ul. Sienkiewicza przed domem Nr. 6 w Katowicach — Rozenbergowi Jakóbow z Katowic oraz Witkowi Brunonowi z Chorzowa — teczkę zawierającą 3,785 zł. W związku z powyższem doniesieniem, przytrzymano donoszącego Balsera, który w toku dochdzeń, przyznał się u sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym do zamierzonego zakupu fałszywych banknotów 20-złotowych za posiadane pieniądze.

Z Katowickiego

(K) Tow. gimn. „Sokół" w Wełnowcu.

urządza w niedzielę, 13 bm. w Sokolni akademję Kościuszkowską. Początek o godz. 16-ej. Po zkończeniu odbędzie się zabawa towarzyska.

(K) Dobra wieść dla Michałkowic.

Usprawnienie komunikacji autobusowej na linji Katowice — Michałkowice — Tarn. Góry zdaje się być bliska urzeczywistnienia. Obecnie na zamówienie właściciela linji wykonuje się w Warszawie karoserja dla dużego nowoczesnego autobusu. Autobus ten będzie obsługiwał wyłącznie odcinek Katowice — Michałkowice i kursować będzie co godzinę. Uruchomienia autobusu spodziewać się należy w ciągu najbliższych 4—6 tygodni.

(K) Wojewódzki dzień LOPP.

W niedzielę, 13 bm. staraniem lokalnego ko'a LOPP. w Michałkowicach odbędzie się na terenie gminy wojewódzki dzień LOPP. w ramach programu przewidziane są: zbiórka uliczna na cele obrony przeciwlotniczej i gazowej oraz wyświetlenie okolicznościowych filmów na sali p Benkego, a wreszcie pokazy lotów szybowcem i puszczanie balonów na łąkach obok kolonji Wojewódzkiej. Ze wzlędu na doniosłość i ważność celu uprasza się miejscowe społeczeństwo o poparcie i wzięcie jaknajliczniejszego udziału w powyższym obchodzie.

(K) Pożar.

Dnia 10 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w stodole Buzdygonia Tomasza w Wełnowcu, przy ul. Peowiaków i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem żywym, wyrządzając szkodę na ok. 8.000 zł.

Z Siemianowic

(Si) Repertuar kin:

Kino Apollo: Burza w szklance wody.
Kino Kameralne: Wesoła wdówka.

(Si) Nowy zarząd „Ogniska" Z. N. P.

Do notatki z 5 bm. wkradły się przez przeoczenie błędy, które prostujemy: Walne zebranie „Ogniska" Zw. Naucz. Pol. wybrało zarząd w następującym składzie: prezes — kierownik szkoły p. Wójcik, przewodniczący wydziału organizacyjnego — p. Majeran, przewodniczący wydziału finansowego — p. Jabłoński, przewodniczący wydziału pedagogicznego — p. kierownik Mróz, przewodniczący wydziału pracy społecznej — p. Dytkiewicz, przewodniczący sekcji szkolnictwa pow. — p. kierownik Wróbel, przewodniczący sekcji szkoln. specjalnego p. Staryówna, przewodnicząca sekcji przedszkoli — p. Dżawalanka. Superarbitrem sądu koleżeńskiego jest p. kieorwnik Gabzdyl.

Z Mysłowic

(M) Z Tow. Śpiewaczego „Harmonja".

W nadchodzącą niedzielę, Tow. śpiewacze „Harmonja" zwołuje na godz. 10,30 nadzwyczajne zebranie, poczem odbędzie się lekcja śpiewu O godz. 15-ej z placu Marsz. Piłsudskiego wyjedzie wycieczka do Janowa na zabawę taneczną. W wycieczce mogą wziąść udział też i sympatycy oraz goście.

(M) Nalepianie afiszy na domach prywatnych.

Magistrat miasta Mysłowic winien wydać zarządzenie, zakazujące nalepiania afiszy i plakatów na parkanach i domach prywatnych. Nalepianie tego rodzaju reklam szpeci zewnętrzny wygląd miasta.

Z Chorzowa

(=) Teatr Polski w Chorzowie

w piątek o godz. 19,45 — komedja hr. A. Fredry „Gwałtu co się dzieje".

(=) Polski Zw. Samodz. Rzemieślników i Przemysłowców Chorzowa

urządza celem oddania hołdu I Marszałkowi Polski wycieczkę na Sowiniec i do krypty. W wycieczce weźmie udział około 500 osób reprezentujących 14 cechów polskich w Chorzowie. Wycieczkę organizuje prezes Karol Wiecha. — Wyjazd nastąpi o godz. 6,30 rano z dworca w Chorzowie specjalnym pociągiem osobowym.

(=) Popisy psów policyjnych w Chorzowie.

Tow. Hodowli Psów Policyjnych w Chorzowie urządza w najbl. niedzielę o godz. 14,30 na Stadjonie w Chorzowie I wielkie popisy psów policyjnych. Do popisów staną tylko najlepsze okazy psów ochronnych, meldunkowych, sanitarnych i policyjnych. Organizacja spoczywa w rękach pp. komisarza Ślązaka i kupca Emila Zimmermanna. Dla najzdolniejszych psów ufundowało Koło sympatyków bogate nagrody, które wystawione są w składzie mebli Rutkowski w Chorzowie, ul. Wolności. Nagroda I srebrny puhar ufundował p. Prezydent m. Chorzowa Karol Grzesik. Ceny wstępu 0,25, 0,49, 0,99 i 1,49 gr

Strzelał do kobiet, jak do gęsi

Niepoczytalne wybryki gajowego.

Coraz częściej się zdarza, że funkcjonarjusze leśni nadużywają swej „władzy" i często nawet za drobne przewinienia strzelają do ludzi, jak do zwierząt.

Ostatnio podobny wypadek miał miejsce we czwartek, w lesie ks. Raciborskiego w Zwonowicach, pow. rybn. Pełniący służbę leśną gajowy Wilhelm Lisiecki z Zwonowic zauważył w lesie kilka kobiet zbierających zioła leśne. Na widok stróża leśnego kobiety rzuciły się do ucieczki. Za uciekającemi pobiegł gajowy, oddając strzał z fuzji myśliwskiej kal. 16 mm, raniąc przytem Annę Mańczykównę z Zwonowic w udo lewej nogi i dłoń prawej ręki. Kobietę odstawiono do szpitala św. Juljusza w Rybniku, skąd po wyjęciu śrutów odtransportowano ją do domu.

Na gajowego Lisieckiego sporządzono doniesienie karne. Tłumaczył on się śmiesznie, że strzał z fuzji odszedł mu sam (!!). Wiemy jednak, że wszyscy w podobnych wypadkach inaczej się nie tłumaczą.

Trzeba nareszcie skończyć z tem pukaniem stróżów leśnych do ludzi. Przecież kobiety te nie popełniły przestępstwa. Zbierały zioła to chyba nie może być powodem do strzelania, bo człowiek to nie leśna zwierzyna. Spodziewamy się, że czynniki miarodajne zajmą się upojonym „władzą" Lisieckim i wyperswadują mu, że strzelba nie służy ranieniu niewinnych ludzi.

Przysłowiowa brzytwa w ręku niepoczytalnego, znalazła nową karnację...

Run na losy szczęścia.

Termin ciągnienia I klasy bieżącej loterji zbliża się. Jak zdołaliśmy stwierdzić, w znanej i popularnej w naszem mieście kolekturze Kaftala tempo sprzedaży losów wzmaga się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Nie jest wykluczonem, że jak dotąd bywało, zabraknie znowu w tej popularnej kolekturze losów dla opieszałych graczy. Objaw to zresztą zrozumiały, gdyż jak wszystkim wiadomo w kolekturze Kaftala padają stale wielkie wygrane. Jest to zresztą jedyna w kraju kolektura w której padł 2 razy miljon złotych. (o)

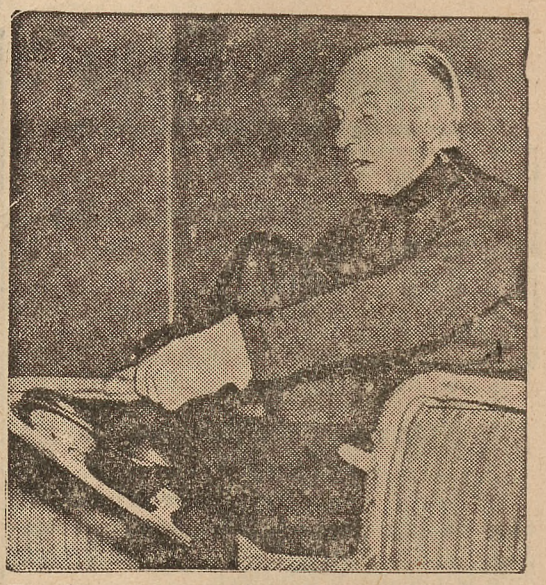

Charakterystyczny obrazek, przedstawiający przysłowiową zimną krew angielską. Oto angielski minister spraw zagranicznych Sir. Samuel Hoare, którego napięcie stosunków w Europie nie zdołało wyprowadzić z równowagi duchowej, z flegmą przypina do nóg łyżwy w kabinie sztucznego lodowiska w Londynie.

Przed ogólno-polskim kongresem malarzy i lakierników w Katowicach

Katowice, 12 10.

Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach organizuje w dniach 20—21 i 22 października br. VII Ogólno-polski kongres malarzy i lakierników pod protektoratem Związku Izb Rzemieślniczych z Warszawy, połączony z wystawą prac konkursowych, uczniowskich i artykułów malarskich Kongres zapowiada się bardzo imponująco ze względu na udział wybitnych osobistości oraz delegatów cechowych Rzeczypospolitej Polskiej. Cech rozpisał konkurs na projekty zdobnicze, które powinny być nadesłane najpóźniej do dnia 16 października br Otwarcie konkursu i przyznanie nagród nastąpi w dniu 19 bm. o godzinie 14 w sali „Powstańców" w Katowicach. Doręczenie nagród i prac niewyróżnionych nastąpi najpóźniej do dnia 5 listopada br W skład jury konkursowej wchodzą: przewodniczący Zarzycki, dyr. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, inż Kłębkowski, redaktor Wojciechowski i mistrzowie Dobrzylecki i Nyga.

Dyrektor-defraudant przed Sądem Apelacyjnym

Katowice, 12. 10

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach zapadł wczoraj wyrok w sprawie przeciwko b. dyrektorowi gimnazjum w Rybniku Kądzieli, oskażonemu o przywłaszczenie sobie pieniędzy szkolnych w sumie 30 tys. zł

W pierwszej instancji Kądziela skazany został na pięć lat więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził zasadniczo wyrok, zmniejszając obwinionemu wymiar kary do dwóch lat więzienia i orzekając utratę praw obywatelskich na lat pięć. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Brzostyński, oskarżał wiceprokurator dr Nowotny.

Śmierć drugiej ofiary zatrucia gazami

w piekarni w Brzozowicach - Kamieniu.

Katowice, 12 października.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o tragicznym wypadku, który wydarzył się w Brzozowicach w piekarni Henkla. Jak wiadomo, w wyniku zatargu pomiędzy spadkobiercami, Walter wydzierżawił piekarnię niejakiemu Skolikowi, który wyznaczył do pilnowania jej przed najściem ze strony Franciszka Trembaszewskiego — swego syna Ryszarda i Pawła Kulanka, czeladników piekarskich. Skolik i Kulanek, zamknięci w piekarni ulegli zatruciu gazami. Pierwszy poniósł śmierć, a drugi w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala powiatowego w Szarleju. Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, wszelkie wysiłki w kierunku utrzymania Kulanka przy życiu zawiodły. Kulanek zmarł w dniu wczorajszym.

Komisja sądowa, która przeprowadziła badanie, orzekła, że zatrucie nastąpiło wskutek zatkania rury, odprowadzającej gazy z pieców piekarskich do komina. Inspektor pracy zarządził zamknięcie piekarni do czasu usunięcia braków. Władze policyjne prowadzą dalsze dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę śmierci Skolika i Kulanka.

Spłoszone konie spowodowały śmierć dziecka

9 b. m. popołudniu z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny spłoszyły się konie rolnika Borskiego Pawła w Wiśle Wielkiej, stojące chwilowo bez dozoru w bocznej ulicy. Na wozie znajdowało się dwoje dzieci, 3-letni Kościelny Józef oraz 3-letnia Otylja. Chłopiec spadł z furmanki i poniósł śmierć na miejscu. Dziewczynka natomiast, spadając z furmanki, doznała jedynie ogólnych obrażeń ciała. Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do domu rodziców, a o wypadku powiadomiono władze sądowe.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Powstańcy sypią Kopiec.

W ub. niedzielę wyjechał Związek Powstańców Śl. grupa II Wirek do Piekar, celem sypania Kopca Wyzwolenia. Prace te zapoczątkował prezes Czyszczoń w towarzystwie kier. zakł. mech. Huty Pokój p. Smołki. Wśród 80-ciu członków pomagały żony i dzieci członków.

(Ś) Święto Rezerwistów.

W niedzielę, 6 bm. odbyło się w Brzezinach Śl. Święto Rezerwistów połączone z uroczystem ślubowaniem.

(Ś) Ślubowanie w Rodzinie Rezerwistów.

W ubiegły piątek koło Rodziny Rez. w Goduli odbyło nadzwyczajne zebranie, na którem wśród podniosłego nastroju złożyło ślubowanie na ręce p. Jugendfeikowej, przewodniczącej Rady Pow. Rodziny Rez.

Z Pszczyńskiego

(P) Poświęcenie domu gminnego w Wesołej.

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Wesołej uroczyste poświęcenie nowego domu gminnego. Program uroczystości przedstawia się następująco: Godz. 8 zbiórka pod nowym domem gminnym. godz. 8,30 wymarsz do kościoła parafj. w Krasowach. Po nabożeństwie poświęcenie nowego domu gminnego. Popołudniu koncert. Różne niespodzianki. Kuchnia polowa będzie czynna na miejscu. Wieczorem o godz. 18 zabawa taneczna w sali p. Więcowskiej.

(P) Życie Peowiaków w Lędzinach.

6 bm. odbyło się zebranie Zw. Peowiaków w Świetlicy w Smardzowicach, na którem omówiono m. in. sprawę oddania hołdu Marszałkowi Polski J. Piłsudskiemu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. Referat na temat kontynuowania rozpoczętej pracy nad budową Rzeczypospolitej wygłosił p. Paprotny. Następne zebranie 1-go listopada.

Z Rybnickiego

(R) Teatr Polski w Rybniku.

W poniedziałek o godz. 19,45 — komedja hr. A. Fredry „Gwałtu co się dzieje".

(R) Repertuar kin w Rybniku.

Kino Apollo: „Mała mateczka" z Franciszką Gall. Kino Pałac: „Świat idzie naprzód" i „Białe piekło". Kino Helios: „Orłow".

Wojewódzki Dzień Lotniczy w Rybniku.

7 bm. odbyło się w Starostwie zebranie prezesów miejscowych kół LOPP w związku z Wojewódzkim „Dniem Lotniczym". Zebranych powitał p. wicestarosta dr. Łukowiecki. Wybrano Komitet pod przewodn. p. dyr. Wazowskiego, który ma zająć się ułożeniem programu i uroczystości dnia lotniczego:

12 bm. o godzinie 18 capstrzyk Zbiórka na rynku. W niedzielę o godzinie 9,15 nabożeństwo w nowym kościele, pochód przez miasto na rynek, gdzie będzie wygłoszone przemówienie i koncert; o godzinie 15,15 na Rudzie odbędą się próbne loty na szybowcach. — W sobotę o godzinie 20 w sali Hotelu Polskiego odbędzie się dancing, z którego dochód przeznaczono na LOPP

(R) Przemytnicy w rękach policji.

W ub. czwartek natrafił patrol policyjny w Leszczynach na dwóch osobników oferujących mieszkańcom wymienionej wioski galanterję i maggi po bardzo niskich cenach. Na widok policji jeden z osobników niejaki Lewicki zdołał zbiec razem z towarem i ukryć się w pobliskim lesie, zaś drugiego Franciszka Ratajczaka z Czerwionki policja zdołała przychwycić. Jak się okazało obaj osobnicy są zawodowymi szmuglerami trudniącymi się przemytem towarów galanteryjnych oraz maggi z Niemiec.

(R) Złodzieje w składzie manufaktury.

W nocy z 10-11 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu manufaktury kupca Piecucha Augustyna zamieszkałego w Żorach przy ul. Drzewnej, skąd skradli większą ilość ubrań gotowych, płótna, materjałów na ubrania, czapek i galanterję. Wartość skradzionego towaru oceniono na 4000 zł. Sprawcy weszli do składu od strony podwórza przez wyłamanie drzwi łomem. Za zuchwałemi złodziejami zarządzono obławę.

(R) Z nędzy usiłował popełnić samobójstwo.

21-letny bezrobotny Wilhelm Gembalczyk zamieszkały w Rydułtowach przy ul. Piasta we czwartek usiłował popełnić samobójstwo. Denat powiesił się na pasku w korytarzu domu. Desperacki krok Gembalczyka zauważyła jego małoletnia siostra, która wszczęła alarm. Przybył sąsiad Franciszek Burda, który w ostatniej chwili odciął Gembalczyka. Niedoszłego samobójcę odwieziono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie dr Dadaczyński stwierdził, że stan jego jest beznadziejny. Wstępne dochodzenia wykazały, że Gembalczyka do tego rozpaczliwego kroku popchnęła skrajna nędza i brak pracy.

(R) Czy sabotaż?

Dnia 9 bm. wybuchł pożar w stodole Florentyny Łatkowej zamieszkałej w Rydułtowach przy ul. Mickiewicza, która spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznem żniwem. Szkoda wynosi 1700 zł Zaznaczyć trzeba, że jest to już drugi podobny pożar w Rydułtowach w ciągu jednego tygodnia. Charakterystycznem jest, że w obu wypadkach nie zdołano ustalić przyczyny wybuchu pożaru. Sprawą tą powinna się policja zainteresować nim zabłyśnie jeszcze jedna łuna w Rydułtowach.

Z Tarnogórskiego

(T) Teatr Polski w Tarn. Górach.

W piątek o godz. 19,45 — „Zabiję ją".

Z Lublinieckiego

(L) Zebranie P. Z. Z. w Lisowie.

Dnia 6 bm odbyło się w Lisowie zebranie P. Z. Z., na którem kierownik szkoły wygłosił referat w sprawie budowy szkół powszechn. w związku z tygodniem propagandy szkół. Następnie po referacie o prześladowaniu Polaków w Czechach, uchwalono rezolucję protestacyjną. Ustalono termin zebrań miesięcznych na ostatnią niedzielę każdego miesiąca — godz. 15. W łączności z wnioskiem drugim p. Pałka, wybrano z pośród członków komisję, do której między innymi wszedł naucz. p. Salamon, który będzie załatwiał sprawy dotyczące zasiłków oraz ich sprawiedliwego rozdziału pomiędzy najbiedniejszych gminy.

(L) **Biwak młodzieży szkół lublinieckich.**

Z tygodniem szkoły polskiej odbywającym się w czasie od 2—9 b. m. urządzono dla starszej młodzieży i wychowanków zakładu głuchoniemych wycieczkę i biwak. Młodzież wszystkich szkół lublinieckich zebrała się z orkiestrą gimnazjalną i wojskową 74 p. p. na dziedzińcu szkoły powszechnej, skąd urządzano propagandowy marsz przez ulice miasta. Wycieczka biwakowała na polanie lasów państw. w „Czarnym Lesie". Cały dzień spędzono mile na rozrywkach. Grupy klasowe urządziły pieczenie ziemniaków. Podnieść należy uczynność dowództwa 74 p. p., które w podobnych wypadkach idzie możliwie na rękę i w tym wypadku udzieliło bezpłatnie orkiestry wojsk., która przez cały dzień przygrywała, jak również udzieliło kuchen polowych \ obsługi żołnierskiej.

(L) **Ze Zw. Rezerwistów.**

W Pawonkowie odbyło się 6 bm. zebranie koła Zw. R. pod przewodn. prezesa Edwarda Grabińskiego. Po załatwieniu spraw bieżących wygłosił naucz. p. Kwapisz referat z histo:ji Polski.

(L) **Złodzieje w kuźni.**

W sierpniu br. skradziono z kuźni w Sadowie na szkodę Jana Głogowskiego gumową oponę samochod., łańcuch rowerowy, wolnobieg Torpedo i inne części rowerowe. Dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży dopuścił się Ryszard Adamek i Franc. Popiołek z Wierzb:a. Skradzione przedmioty odebrano, a przec.w winnym wpłynęła skarga sądowa.

Z Bielskiego

(B) **Repertuar kin:**

Kino Miejskie Biała: Czterech i pół muszkietórw, Rialto: Sequoia, Apollo: Wojna w królestwie walca.

(B) **Teatr Polski w Bielsku.**

W poniedziałek o godz. 20-ej komedja M. Bałuckiego „Krewniaki".

(B) **Ze Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich.**

Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich zwraca się do wszystkich, komu na sercu leży stan zarybienia wód naszych z przypomnieniem, że 15 września rozpoczął się czas ochronny dla pstrąga. Czas ochronny związany jest z terminem tarła. Należy wypowiedzieć walkę kłusownictwu, które naszemu rybostanowi przyczynia nieobliczalne straty przez wyławianie nadmiernych ilości zbyt małych sztuk i przez wyławianie pstrągów w czasie ochronnym. Nie należy nabywać pstrągów, nie znając źródeł pochodzenia, nie należy nabywać ich wogóle w czasie ochronnym od 15 września do 1 kwietnia a szczególnie poniżej miary przepisanej tj. 25 cm. Zaznaczyć należy, że w myśl przepisów obowiązującej ustawy o rybołostwie powyżej podane ograniczenie nie dotyczą zamkniętych prywatnych gospodarstw, których zresztą w Polsce jest zaledwie parę.

(B) **Pobity przez zięcia.**

W Łodygowicach zdarzył się wypadek pobicia siekierą Michała Kufla przez zięcia Antoniego Maślankę. Kufel zbierając na przyznanym mu jako dożywocie polu kartofle został znienacka przez Maślankę napadnięty i pobity siekierą do tego stopnia, że stracił przytomność, poczem przewieziony został do szpitala w Białej. Maślanką zajęła się policja.

Z Cieszyńskiego

(C) **Gościnny występ Teatru Krakowskiego w Cieszynie.**

W sobotę, 12 bm. o godzinie 19,30 wystąpi Teatr Ziemi Krakowskiej T. Pilarskiego w sali Teatru w Cieszynie i da sztukę Schillera „Marja Stuart".

(C) **Repertuar kin.**

Kino Miejskie: „Julika".
Teatr Elektryczny: „Wiedeńska krew".

Król szwedzki, Gustaw V, rzuca własnoręcznie kielnię zaprawy murarskiej na budowie państwowego szpitala w Sztokholmie.

Ostatnie dwa dni katowickiej wystawy

Katowice, 12 października.

„Jesienne Tygodnie Targowe" zostaną zamknięte w niedzielę, dnia 13 b. m. w godzinach wieczorowych.

Ostatnie już tylko dwa dni, bo sobota i niedziela, pozostały do zwiedzenia Jesiennych Targów i Wystawy Obrazów, urządzanych w Katowicach na terenach wystawowych przy parku Kościuszki.

W sobotę i niedzielę — na Wystawę udadzą się z całą pewnością ci wszyscy, którzy jej dotychczas nie zwiedzili. Osiągną korzyść podwójną, bowiem niezależnie od możności obejrzenia bogatych eksponatów — skorzystają z okazji zamówień i możliwości dokonania transakcji na dogodnych warunkach.

W interesie bowiem wystawców leży, ażeby przy zakończeniu Targów — mogli powrócić do domu nietylko zareklamowawszy się, lecz również z zamówieniami i pozbyciem się posiadanego towaru w ręce hurtowników, kupiectwa itp. na dogodnych warunkach.

Okazja dla zwiedzających zdarza się wprost niebywała. Wszyscy więc winni skorzystać z ostatnich dwóch dni i gremjalnie pospieszyć na Wystawę!

Smiertelna ofiara wypadku motocyklowego

Katowice, 12 października.

Tego dnia popołudniu o godz. 18-ej przejeżdżał motocyklem ul. Kościuszki w Wełnowcu kupiec Zalejski Karol z Chorzowa III w towarzystwie żony przodownika policji z Chorzowa 48-letniej Zyrkowskiej Zofji. W czasie, gdy motocyklista wymijał jednokonną furmankę, powożoną przez 12-letniego Scheibla Jerzego z Wełnowca, woźnica skręcił nagle w boczną ulicę, a Zyrkowska upadła głową na dyszel i straciła przytomność. Zemdloną przeniesiono do miejscowego posterunku policji, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, w krótkim czasie zmarła. Kupiec Zalejski, jak i woźnica wyszli z wypadku bez szwanku. Dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku — w toku.

„Kiedy się słucha tę wspaniałą parę — zapomina się o wszystkiem!"

Zbrodnicza awantura w Wielkich Hajdukach

Katowice, 12 października.

Między lokatorami domu przy ul. Kochanowskiego p. l. 4 w W. Hajdukach, 54-letnim Janem Lepiorem a Pawłem Lerchem trwały od dłuższego czasu waśnie na tle plotek kamienicznych.

W ub. piątek po poł. wywiązała się między Lepiorem a Lerchem kłótnia, a potem bójka. Lepior dobył rewolweru i strzelił, trafiając Lercha w brzuch. Kula przeszła na wylot, Lerch zwalił się na ziemię, brocząc krwią. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Spółki Brackiej.

Lepiora aresztowano.

Na skutek żądania kół wojskowych w Grecji, domagających się natychmiastowego przywrócenia monarchji, gabinet Tsaldarisa ustąpił, a prezydent zlecił utworzenie nowego rządu dotychczasowemu ministrowi wojny Kondylisowi, którego widzimy na zdjęciu.

Skutki czytania na ulicy.

Pyrek Józef z Wadowic, tercjan tamt. gimnazjum przechodząc przez jezdnię w Bielsku, był tak zaczytany, że niezauważył ani nie słyszał dawanego przez nadjeżdżające auto sygnału ostrzegawczego. Auto potrąciło go wachlarzem. Pyrek upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, że uderzył głową o krawędź, odnosząc ciężkie uszkodzenie głowy. Przewieziony do szpitala, nie odzyskawszy przytomności zakończył życie. Tragicznie zmarły osierocił żonę z sześciorgiem nieletnich dzieci.

Listy naszych Czytelników

„Z niewoli kurzu ulicznego i hałasu — wybaw nas Magistracie!"

Taką suplikację wznoszą pocichu mieszkańcy ulicy Kościuszki, zwłaszcza ci, co zamieszkują górną część ulicy.

Latem już nietylko wiatr, ale nawet najlżejszy podmuch przynosi z bocznych nieuporządkowanych ulic tumany kurzu, rzucając ten uliczny kurz wprost do okien.

Obecną jesienią bywa również okropnie. — Wznosi się 4 budowle w górnej części ulicy Kościuszki. Uwija się kilka furmanek z ziemią, nie bacząc wcale na to, że przez szpary wozu sypie się na bruk ziemia, gdzie wnet wysycha i zamienia się w pył. Jedno auto za drugiem mknie po tym pyle, wznosi go na wysokość kilku pięter. Powstaje chmura, podobna do unoszących się na bojowym froncie gazów trujących. Tumany pyłu, unoszące się setki razy przez dzień, przenikają nawet przez szczelnie zamknięte okna. Zatem my, mieszkańcy górnej ulicy Kościuszki wołamy: od pyłu, nocnego hałasu motocykli i aut, głośnych syren poranych i śpiewaków, wybaw nas Wysoki Magistracie.

Życie sportowe

Turniej gier sportowych w Katowicach.

Zapowiedziany przez Okręg. Ośrodek WF. w Katowicach turniej siatkówki i koszykówki dla drużyn męskich i żeńskich odbędzie się 13. 10. 35 r. na boisku Okręg. Ośrodka WF. w Katowicach obok Parku Kościuszki. W turnieju biorą udział drużyny zrzeszone w Śl. O. Z. G. S. z wyłączeniem drużyn A klasowych, oraz inne niestowarzyszone. Komendant Ośrodka WF. ufundował za pierwsze, drugie i trzecie miejsca nagrody w postaci sprzętu sportowego, oraz dyplomów. Początek zawodów o godz. 9 rano.

Kto zdobędzie mistrzostwo tenisowe Śląska.

Finałowy mecz Pogoń K. K. T.

Oczekiwane oddawna i kilkakrotnie przesuwane spotkanie o drużynowe mistrzostwo Śląska w tenisie między najsilniejszymi Klubami Tenisowymi Śląska odbędzie się 13 bm. na kortach Katowickiego Klubu Tenisowego przy ul. Bankowej. Zawody zapowiadają się interesująco, Drużyna Pogoni wystąpi w najsilniejszym składzie z Tarłowskim i Bratkiem na czele, oraz z paniami Rudowską i Gajdzianką i z śląskim mistrzem juniorów Kończakiem.

Barw K. K. T. bronić będą wicemistrzyni Polski p. Jacobsen-Volkmer, jakoteż zeszłoroczny mistrz Śląska Piahl; pozatem grać będą p. Stephanówna jak również mistrz Bielska Becker, Grzesiok i były mistrz Śląska — Steiner. Początek zawodów o godz. 9-ej.

Dziś sensacyjne zawody bokserskie w Katowicach.

W Katowicach w sali Powstańców o godz. 20-ej odbędzie się dzisiaj 12 bm. sensacyjny mecz bokserski o charakterze międzynarodowym między Hindenburger Box-Clubem a Policyjnym KS. Katowice.

Obydwa zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach wobec czego zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie

Konkurs hippiczny Policji Wojew. Śląskiego.

Onegdaj odbyły się na boisku Policyjnego KS. w Katowicach doroczne konkursy hippiczne Policji Województwa Śląskiego. Program konkursu był bogaty i urozmaicony.

W konkursie, w którym startowało 17 koni, pierwsze miejsce zajął przodownik Pielok na „Nimfie" przed post. Sobolą na „Generale".

Wspaniale wypadł kadryl oddziału konnego w historycznych mundurach. Inicjator kodryla inspektor Jeziorski za imponujące przeprowadzenie tej konkurencji, otrzymał cenną nagrodę, daru inż. Pilnika z fy Sam.

Gymkhana, defilada zawodników i wręczenie nagród było dopełnieniem tej niezwykle udanej imprezy.

Zainteresowanie publiczności wielkie.

Boisko „07" zagrożone.

Od pewnego czasu pod boiskiem 07 Siemianowice przy Pszczelniku daje się zauważyć wklęśnięcia i pękanie terenu. Zachodzi potrzeba zabezpieczenia terenu, przed ewentualnem zagrożeniem.

Ogólno - polskie zawody konne w Katowicach.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się na torze wyścigowym w Brynowie ogólno-polskie zawody konne z udziałem polskiej ekipy olimpijskiej, reprezentacji hippicznej Łotwy oraz czołowych cywilnych jeźdźców polskich. Początek zawodów o godz. 14-ej.

Zabawa jesienna R. K. S. „Typografja"

Z okazji I-ej rocznicy założenia RKS. Typografji odbędzie się w niedzielę, 13 października w Sali Powstańców, pl. Wolności — zabawa jesienna, na którą zaprasza się sympatyków i sportowców. Początek o godz. 18-ej.

Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego w Bielsku urządza „Jazdę motocyklową w maskach gazowych".

Ruchliwy zarząd Motocyklowego Klubu Zw. Strzeleckiego w Bielsku urządza 13 bm. w związku z „Dniem LOPP" jazdę motocyklową w maskach gazowych.

Start odbędzie się na ulicy 3-go Maja o godz. 10-ej przedpołudniem. Trasa o długości 43,5 km prowadzi z ul. 3 Maja przez ul. Wzgórze do Białej, Komorowic, Dziedzic, Czechowic, Pszczyny i spowrotem do Bielska. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród.

Dziś nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach strzelecko-łucznych.

W ciągu ubiegłego tygodnia zostały rozegrane w Katowicach powszechne zawody strzelecko-łuczne o mistrzostwo okręgu śląskiego. W zawodach startowało ogółem 540 zawodników w 63 zespołach. Wyniki zawodów były następujące: Konkurencja Kb 1 zespołowo: 1) W. K. S. Cieszyn 719 pkt., indywidualnie: 1) sierż. Łaciak W. K. S. Cieszyn 277 pkt., Konkurencja Kb. 3 indywidualnie: 1) Sierż. Rzyman W. K. S. Cieszyn 167 pkt. Konkurencja Kb. 21 zespołowo: 1) W. K. S. Cieszyn 1140 pkt. Konkurencja Bd. 1 zespołowo: 1) W. K. S. Cieszyn 1196 pkt., indywidualnie: 1) sierż. Łaciak W. K. S. Cieszyn 421 pkt. Konkurencja Pw. 1 zespołowo: 1) Straż Graniczna 359 pkt. Konkurencja Pw. 6 indywidualnie: 1) Cieśla Policja 100 pkt. Konkurencja Pd. Sylw. 1 zespołowo: 1) Zw. Rezerwistów, Dziedzice, Walcownia 425 pkt., indywidualnie: 1) Szarewski Zw. Rezerw. Dziedzice 176 pkt. Konkurencja Bzd. 12 zespołowo: 1) Zw. Rezerw. Dziedzice II, Walcownia 1806 pkt. Konkurencja Bz. Kraj. 6 zespołowo: 1) Zw. Rezerw. II, Dziedzice, Walcownia 1382 pkt. Konkurencja Ł. 1 zespołowo: 1) P. P. W. Katowice 211 pkt. Konkurencja Ł 2 zespołowo: 1) P. P. W. Katowice I 242 pkt.

Uzyskane wyniki wykazują pierwszorzędny poziom tak zespołów jak i poszczególnych strzelców. 12 b. m. odbędzie się w Magistracie w Katowicach o godz. 18-tej uroczyste rozdanie nagród zwycięskim zespołom. Rozdania nagród dokona osobiście generał dr. Zając.

Sobota 12 października.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej. 13.00 Koncert zespołu harmonistów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści. 15.15 Wiadomości bieżące. 15.17 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Koncert ork. mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Wełnowcu. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na skrzypce. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — pogadanka. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka" — pogadanka. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Dokąd nas wiedzie postęp techniczny". 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Testament Marszałka". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Koncert ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

CIEKAWSZE AUDYCJE

w sobotę 12 października.

Testament Marszałka dla Wielkopolan.

O godz. 20 Polskie Radjo organizuje audycję z cyklu audycyj „Testament Marszałka", poświęconych pamięci Wodza Narodu. Część pierwszą audycji „Testament Marszałka dla wielkopolan" transmitowana będzie z Poznania. Pozatem w części muzycznej ork. symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga odegra poemat symfoniczny „Anhelli" Ludomira Różyckiego.

Artur Rubinstein i Moiseivitsch.

Audycja z płyt o godz. 18.45 Artur Rubinstein wykona dwa tańce współczesnego kompozytora hiszpańskiego de Falli we własnem opracowaniu na fortepian: wspaniała wiolonczelistka: Suggia — Habanerę Ravela, a Moiseiwitsch — świetny pełen zacięcia i werwy utwór Prokofjewa: „Suggestion Diabolique" op. 4 Nr. 4.

Komunikaty

Życzenia ZZZ dla nowożeńców.

W dniu dzisiejszym p. Jan Ostarek z Ligoty, członek Związku Górników ZZZ i panna Eufemja Niedobecka wstępują w związek małżeński. Z tej racji zarząd główny Związku Górników ZZZ i zarząd miejscowego oddziału składają za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze życzenia pomyślności na nowej drodze życia.

PRZYJACIELE. — Krawiec mówi że dla mnie ciężko jest zrobić garnitur.

— Co dla ciebie? Ależ każde ubranie leży jak ulane!

— Tak, tylko, że ja nie płacę.

Wiadomości gospodarcze

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach

z dnia 11 października.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych. (Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach).

Żyto (14.75—15) 14.75—15, Pszenica jednolita 19.50—20.50, Pszenica zbierana 19—19.50, Owies jednolity 16.50—17. Owies zbierany (16.25) 16—16.50, Jęczmień na kaszę (16.50) 16—16.50, Jęczmień pastewny 15.25—15.75, Fasola biała 24—25, Fasola krasa 24—25, Groch Wiktorja 35—38, Mąka ziemniaczana superior 33—35, Mak (60) 58—62, Kukurydza 24—25, Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. (35) 34—35, gat. IB 0—45 proc. 32—33, gat. IC 0—55 proc. gat. ID 0—60 proc. 30—31, gat. IE 0—65 proc. (29—30) 29—30, gat. IID 45—65 proc. 21.50—22.50, Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 24.25—24.75, gat. I. 0—45 proc. 23.50) 23.25—23.75, gat.I . 0—55 proc. (22.75—23) 22.75—23.25, gat. II. 45—65 proc. 17.75—18.75, razowa 0—90 proc. 19.25—20.25, Otręby pszenne z przem. stand. 9.50—10, średnie (9.25) 9—9.50, miałkie 8.50—9, żytnie (9) 8.75—9, Kuchy lniane 17.50—18, rzepakowe 13—13.50, słonecznikowe 43—44 proc. 17.50—18.50, Śrut słonecznikowy 34—36 14.50—15.50, Śrut sojowy 20—21, z pestek palmowych 19—21 proc. 15—16, Słoma prasowana 4.75—5.25, Siano łąkowe 7.50—8.50, Siano koniczyna 8.50—9.50, Ziemniaki jadalne (4.35—4.90) 4.50—5.25. — Ogólny obrót: 11.720,50 ton, w tem żyta 90 ton. Usposobienie spokojne.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 11 października.

WARSZAWA. Papiery państwowe. 7 proc. poż. budowlana 40.75—41.00, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 109.00, 4 proc. poż. inwestyc. seryjra 112.00, 5 proc. poż. konwersyjna 68.00, 5 proc. kolejowa 59.00J—59.50, 6 proc. poż. dolarowa 90.00—80.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.30—52.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25—62.75, 62.25—63.25—65.00 drobne. 4,5 proc. L. Z. Ziemskie Kred. 44.50—44.25.

AKCJE: Bank Polski 88.00—89.00 Węgiel 12.50, Starachowice 30.50—31.50—31.25. Tendencja przeważnie mocniejsza.

DEWIZY: Belgja 89.55—89.78—89.32, Berlin 213.70—214.70—212.70, Holandja 360.15—361.05—359.25, Londyn 26.07—26.20—25.25, Nowy Jork czek 5.31,75—5.34,75—5.28,75, Nowy Jork kabel 5.31 7/8—5.34 7/8—5.28 7/8, Paryż 35.01,5—35.10—34.93, Praga 21.99—22.04—21.94, Zurych 173.15—173.58—172.72, Sztokholm 134.45—135.10—133,60 Włochy 43.28—43.10—43.16. Dolar prywatny 5.45. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 78.25, Dillonowska 88.00, stabilizacyjna 104.75, warszawska 68.00.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Obrońcą kraju staje się każdy kto jest członkiem L. O. P. P. i popiera jej prace

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 13 października.

ŻORY. Zebranie członków Stow. Właścicieli nowych domów po nieszporach o godz. 15 na sali p. Fojcika przy ul. Pszczyńskiej w Żorach. O liczny udział uprasza Zarząd.

KATOWICE. Zebranie Zw. Absolw. Szkół Górn. o godz. 10 w sali hotelu Hospic.

CHROPACZÓW. Zebranie P. Z. Z. o godz. 14 w nowej szkole przy ul. Szkolnej.

CZARNY LAS. Zebranie N. Ch. Z. P. o godz. 15 u p. Wieszołka (dawniej Rybicki) przy ul. Dąbrowskiego.

Kalendarzyk zebrań Zw. Górników ZZZ.

Niedziela 13 października.

SIEMIANOWICE. Zebranie górników o godz. 15 w lokalu Redena. Ref. Piątek.

KOSZTOWY. Zebranie o godz. 13 w lokalu Tuszyńskiego.

KATOWICE - CENTRUM. Zebranie o godz. 14 w lokalu Rzychonia. Ref. Lebioda.

BYKOWINA. Zebranie o godz. 10.30 w lokalu Blazowej. Ref. Lebioda.

SZARLEJ ŚL.. Zebranie załogowe celem ustalenia listy do Rady Zakładowej kop. Radzionków. Ref. Feliks.

BYTKÓW. Zebranie o godz. 10 w lokalu Brysia. Ref. Grzelak.

MICHAŁKOWICE. Zebranie o godz. 15 w lokalu Benkiego. Ref. Grzelak.

NIKISZOWIEC. Zebranie o godz. 10 w lokalu Knosały. Ref. Soblik.

CHORZÓW Oddział I. Zebranie o godz. 10 w lokalu Reguły, ul. Ks. Łukaszczyka. Ref. Piątek.

MAŁA DĄBRÓWKA. Zebranie o godz. 14 w lokalu Koniarka. Ref. Barczak.

WIELKA DĄBRÓWKA. Zebranie o godz. 13 w lokalu Wydry. Ref. Gemza.

NIKISZOWIEC Fachowcy: Zebranie o godz. 9 w lokalu Knosały.

BOGUSZOWICE. Konferencja zarządów okręgu Szyby Jankowice w lokalu p. Kulik o godz. 14.30. Ref. poseł Zając i sekr. pow. Kubiak P.

WODZISŁAW. Zebranie o godz. 11.30 w lokalu Słaniny. Ref. Kubiak Jan.

ŁAZISKA RYBNICKIE. Zebranie o godz. 15.30 w lokalu Świętkowej. Ref. Kubiak Jan.

Kalendarzyk zebrań Zw. Metalowców ZZZ.

Niedziela 13 października.

ZAŁĘŻE. O godz 10 w sali p. Spyry zebranie metalowców. Referent p. Bajdur.

BYKOWINA. Zebranie metalowców i górników ZZZ o godz. 10.30 w sali p. Blazowej. Ref. p. Lebioda.

CZUŁÓW. Przedwyborcze zebranie metalowców ZZZ o godz. 14 u p. Brzóski. Ref. p. Sitek.

Kalendarzyk zebrań Zw. Poszkodowanych Uchodźców.

Niedziela 13 października.

KATOWICE. Zebranie o godz. 14 w Magistracie.

SIEMIANOWICE. Zebranie godz. 15 u p. Patasa, ul. Bytomska.

IMIELIN. Zebranie o godz. 15 u p. Żórawika

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 12 października: „Gwałtu co się dzieje" o godz. 15.30 dla szkół.

Sobota, dnia 12 października: „Gwałtu co się dzieje" o godz. 20 dla Magistratu m. Katowic.

Niedziela, dnia 13 października: Akademja „Sokoła" o godz. 11.

Niedziela, dnia 13 października: „Gwałtu co się dzieje" o godz. 16 dla „Sokoła".

Niedziela, dnia 13 października: „Krewniaki" o godz. 19 dla huty „Batory".

Wtorek, dnia 15 października: Koncert fort. St. Niedzielskiego o godz. 20.

Środa, dnia 16 października: „Brat marnotrawny" o godz. 20.

Koncert Stanisława Niedzielskiego.

Stanisław Niedzielski, którego zeszłoroczny koncert pozostaje jeszcze żywo w pamięci naszych słuchaczy, przyjechał ponownie do Polski i w czasie swego czterotygodniowego pobytu w kraju da się również u nas słyszeć, dając recital fortepianowy w Teatrze Polskim we wtorek 15 b. m. o godz. 20.

„Muzyka na ulicy".

Modna dziś i poszukiwana tak zwana „Komedja muzyczna", która w bardzo wielu wypadkach nie jest niczem innem jak zamaskowaną, starą operetką, zdobywa się coraz częściej na rzeczy istotnie wartościowe, miłe i pełne wdzięku, łącząc w sobie treść komedjową z lekką i dźwięczną muzyką, łatwo wpadającą w ucho. Takim cennym nabytkiem repertuarowym okazał się w sezonie ubiegłym subtelny „Domek z kart", obecnie zaś przygotowuje nasz Teatr równie piękną komedję muzyczną w przeróbce niezrównanego pod względem adaptowania obcych utworów i ożywiania ich rodzimą aktualnością, Hemara. Jestto popularny już od uchwili wejścia na scenę warszawską zabawny i pełen ruchu utwór tego typu „Muzyka na ulicy".

Główne role w „Muzyce na ulicy" objęli pod reżyserją p. Józefa Winiaszkiewicza artyści: Pytlasińska, Wańska, Brandt, Czajkowski, Jastrzębski, Kostrzewski, Winiaszkiewicz Oprawę sceniczną przygotował dekorator teatru art. malarz Józef Jarnutowski, batutę kapelmistrzowską dzierży p. Bończa-Tom szewski.

Premjera „Muzyki na ulicy" ukaże się w czwartek 17 b. m. o godz. 20. Bilety są już do nabycia w kasie teatru i w „Orbisie".

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku dnia 11 października:

Kino CAPITOL: „Walc dla Ciebie".
Kino CASINO: „Miłostki".
Kino COLOSEUM: „Marzące usta".
Kino RIALTO. „Dwie Joasie".
Kino UNION. „Melodje cygańskie".
Kino DĘBINA DĄB: 1. „Syn marnotrawny", 2. „Niebieskie ptaki".

Repertuar kin chorzowskich.

Kino APOLLO: 1. Mała mateczka, 2. W poszukiwaniu miłości, 3 W królestwie zabawek.

Kino ROXY: Chopin piewca wolności i 2. Pod czarem Neapolu.

Kino COLOSSEUM: Dwie Joasie i Urojony świat.

Repertuar Teatru „RARYTAS"

Sobota: „Zaloty Jesienne".
Niedziela: „Zaloty Jesienne".

KLUCZEM DO FORTUNY

jest los I-ej klasy 34-ej Loterji Państwowej zakupiony w szczęśliwej kolekturze

ŚLĄSKI ZWIĄZEK KREDYTOWY

KATOWICE, ul. Dworcowa 9
Oddz. **CHORZÓW I, ul. Pocztowa 2**

Główna wygrana zł 1.000.000,—

Ciągnienie rozpoczyna się już **18-go października b. r.**
2250

VI. Km. 1051 i 1309/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że sprzedam publicznie następujące ruchomości:

a) dnia 15. X. 1935 r. we wtorek w Katowicach przy ul. Zamkowej nr. 7: o godz. 12.15:

kompletną jadalnię dębową, składającą się z: bufetu, kredensu, stołu rozsuwalnego, 6 krzeseł obitych skórą, zegara stojącego i dywanu. Kanapę z obudowaniem, 2 nocne szafki, umywalnię z płytą marmurową i lustrem, szafę 3-drzwiową z lustrem szafę zwykłą, rowerme stary, aparat radjowy 4-lampowy na akumulatory bez lamp,

oszacowane na łączną sumę 650— zł.

b) w czwartek dnia 17. X. 1935 r. w Katowicach III., ul. Narutowicza nr. 18: o godz. 10-tej:

fortepian marki „Rönisch", bufet pokojowy ciemny, dębowy z lustrem i maszynę do szycia „Singer",

oszacowane na łączna sumę 1.450,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(2317) FOJCIK, Komornik.

LICYTACJA.

Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach ogłasza sprzedaż licytacyjną następujących przedmiotów:

w Lipinach, dnia 16 października 1935 r. o godzinie 11,30 przy ulicy Marsz Piłsudskeigo 2: zegar ścienny, fortepian, kredens restauracyjny, lustro, 2 stoliki i lampę elektr.;

dnia 16 października 1935 r. o godzinie 14 przy ul. Marsz. Piłsudskiego 22: kompletne urządzenie restauracyjne, szafę, kanapę, zegar i 20 szklanek do piwa.

W Łagiewnikach, dnia 18 października 1935 o godz. 14,30 przy ul. Sienkiewicza 19: urządzenie restauracyjne oraz szafę na ubrania, detektor z głośnikiem, zegar, gramofon i fortepian. (2318)

Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach.

Magistrat miasta pow Pszczyny (wojew. śląskie) poszukuje od zaraz

kierownika gazowni oraz zakładu wodociągowego

Reflektanci na to stanowisko w wieku do lat 35, muszą posiadać odpowiednie wykształcenie techniczne, wykazać się świadectwami z odbytej conajmniej trzechletniej praktyki w tego rodzaju zakładach oraz władać biegle językiem urzędowym w słowie i piśmie.

Wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenia, do których należy dołączyć:

a) życiorys,
b) uwierzytelnione odpisy świadectw,
c) poświadczenie obywatelstwa polskiego i
d) świadectwo zdrowia,

przyjmuje Magistrat do dnia 20 października br. (2316)

MAGISTRAT:
Żmij, burmistrz.

Sygnatura: VII Cps 63/35.

W postępowaniu upadłościowem przeciw kupcowi nierejestrowanemu Leopoldowi Hałkowi z Janowa, dopuszcza się do zawarcia układu i termin do zgromadzenia wierzycieli wyznacza się na

dzień 30. października 1935 roku godzina 10.

Osoby zainteresowane mogą z akt sprawy zapoznać się z propozycjami układu i opinją syndyka. (2306)

Mysłowice. dnia 3 października 1935.

Sąd Grodzki.

Pensjonat „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
(Śląsk Cieszyński)
Telefon Nr. 66.
Otwarty przez cały rok.

Przetarg

Magistrat miasta Bielska rozpisuje publiczny przetarg na wykonanie basenu kąpielowego.

Ślepe kosztorysy i warunki przetargu są do nabycia w Biurze podawczem Magistratu m. Bielska przy ulicy Cieszyńskiej 10 pokój Nr. 29 za opłatą zł. 5.—. Plany do wglądu wyłożone są w Miejskim Wydziale Technicznym pokój Nr. 32, od godziny 10—13-tej.

Oferty należy wnosić w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie basenu kąpielowego" najpóźniej do dnia 17. X. 1935 r. do wymienionego biura podawczego.

(2328) Wice-Burmistrz: Inż. *Stonawski m. p.*

Bądź nowoczesnym

i podróżuj

LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT", w większych biurach podróży i u portjerów większych hoteli.

Przedsiębiorstwo, istniejące od lat 50, szuka

spólnika

cichego lub czynnego z udziałem 10—15,000 zł. celem zluzowania wkładów (nie sanacja).

Oferty do Administracji Polski Zachodniej pod nr. „2327". (2327)

RÓŻNE

Samodzielny wulkanizator, zdolny do wykonania wszelk. napraw i nakładania protektorów, znajdzie natychmiast zajęcie. Zgłoszenia: Związek Kupców Cieszyn. (2315)

Dobrego korepetytora lub korepetytorkę znajdziesz, zwracając się do „Bratniej Pomocy" Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marszałka Piłsudskiego 7, tel. 39-46.

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn.-Przem. „Saturn", Szkółki Rogoźnickie. (2294)

Z frontu abisyńskiego: Tam, gdzie zawodzą samochody ciężarowe i muły, transporty materjału wojennego muszą być przenoszone na barkach ludności tubylczej, którą werbuje się do służby pomocniczej.

NASZE DZIECI.

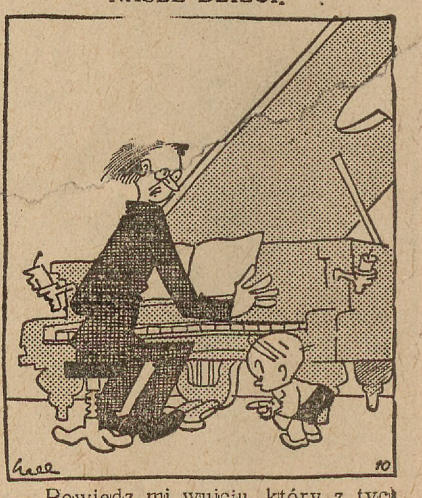

— Powiedz mi wujciu, który z tych pedałów jest do gazu a który hamulcem?